64 zespoły artystyczne na przedzlotowych eliminacjach w Rzeszowie

Na wojewódzki konkurs młodzieżowych zespołów artystycznych w Rzeszowie zakwalifikowane zostały 64 zespoły artystyczne. (W początkowych eliminacjach brało udział w woj. rzeszowskim 350 zespołów artystycznych).

W pierwszym dniu eliminacji najlepiej wypadł zespół taneczny uczniów Państwowego Domu Dziecka nr 2 w Przemyślu, który odtańczył wiązankę tańców śląskich i taniec rosyjski. Ze szczególnym entuzjazmem przyjmowane były występy zespołu tanecznego z gromady Roztoki, pow. Jasło, który wystąpił z tańcami i pieśniami regionalnymi.

Eliminacje trwać będą trzy dni. Zostały one bardzo dobrze zorganizowane.

B. CH.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 16 czerwca 1952 r. Nr 142 (660) B Cena 15 gr.

Minister Oświaty do absolwentów liceów

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Przed kilku dniami złożyliście egzamin maturalny i otrzymaliście świadectwa dojrzałości. Wstępujecie w nowy okres życia, trudniejszy, bardziej odpowiedzialny.

Moment to ważny nie tylko dla Was samych, dla Waszych rodziców i najbliższych, ale także dla szkoły, która nie szczędziła trudów, aby Wam umożliwić zdobycie wiedzy, ukształtować Wasze charaktery, zaszczepić zasady nowej socjalistycznej moralności, wychować Was na gorących patriotów, wiernych i oddanych synów Polski Ludowej.

Ogromna większość wśród Was — to synowie i córki robotników, pracujących chłopów i inteligencji. Należycie do tych, którym Polska Ludowa stworzyła sprzyjające warunki korzystnego ukończenia szkoły średniej niemal od początku nauki. Poznaliście z własnego doświadczenia, że mimo wielkich zadań i trudności związanych z odbudową i budową nowej Polski, państwo ludowe ze szczególną troską pamięta o młodym pokoleniu, o stworzeniu mu pełnego, radosnego i szczęśliwego życia.

***Nie miały tego dzieci ludzi pracy** w przedwrześniowej Polsce kapitalistycznej, kiedy szkoła średnia miała charakter szkoły elitarnej, dostępnej tylko dla wybranych.*

Nie ma tych możliwości i dziś jeszcze młodzież w krajach kapitalistycznych.

Tym bardziej cenić powinniście te dobrodziejstwa, jakie Wam daje Polska Ludowa i pamiętać o tym, że warunki te stworzyło przejęcie władzy przez klasę robotniczą na czele mas ludowych, wyzwolenie naszego kraju przez bohaterską Armię Radziecką, pomoc braterska i przyjaźń ZSRR. Państwo Ludowe nie tylko zabezpiecza te już osiągnięte zdobycze, ale otwiera w nowej Konstytucji coraz szersze widoki i możliwości dalszego ich rozwoju.

***Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy młodzież — po ukończeniu szkoły średniej czy wyższej uczelni — stawała przed perspektywą** bezrobocia. Dziś nie tylko nie grozi Wam ono, ale przeciwnie, macie ogromnie rozszerzony zakres wyboru zawodu i możliwości dalszego kształcenia się.*

***Rozwija się wspaniale nasz kraj.** Powstają nowe kopalnie, huty, fabryki. Powstają nowe gałęzie przemysłu. Wyrastają nowe miasta i osiedla. Rośnie ilość szkół, instytucji kulturalnych.*

***Te rozwijające się zakłady oczekują Was.** Liczą na to, że już teraz lub za kilka lat przyjdziecie, aby wesprzeć je świeżymi siłami, młodym zapałem i entuzjazmem.*

Toteż wybierając obecnie zawód, zgodnie z Waszymi zdolnościami i zainteresowaniami, widzieć winniście te rozległe dziedziny pracy w Polsce Ludowej, jakie się przed Wami otwierają, stwarzając szerokie możliwości rozwinięcia zdolności twórczych i talentów organizacyjnych. Winniście wybierając zawód widzieć i uwzględniać nie tylko swoje zamiłowania, ale również potrzeby naszej Ojczyzny Ludowej, przede wszystkim w dziedzinie kadr technicznych, górnictwa i hutnictwa, odgrywających szczególną rolę w realizacji naszych wspaniałych planów gospodarczych.

Bez względu na to, gdzie się znajdziecie, musicie wszyscy pamiętać o tym, żeby sumiennie i rzetelnie wypełniać swoje obowiązki, swoją pracą przyczyniać się do wzmacniania gospodarki i kultury narodowej, do rozwijania potęgi Polski Ludowej.

Musicie aktywnie uczestniczyć w życiu, zaszczepiać nowego ducha pracy, zwalczać nieróbstwo, samozadowolenie, zacofanie i skostniałą rutynę, demaskować oportunistów i wygodnictwo, zwalczać objawy szkodnictwa, demoralizacji i chuligaństwa.

Musicie szukać nowych form pracy, aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym swego środowiska, oddziaływać na nie przede wszystkim osobistym przykładem.

Na studiach czy też w pracy zawodowej jeszcze mocniej zwiążecie się z organizacją ZMP, która Was wychowywała i przygotowywała do życia politycznego i której celem jest stać się pomocnikiem Partii — przodującej siły i awangardy naszego narodu.

Miejcie przed oczami wzór Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, wstępujcie w jego ślady. Bądźcie bojownikami o szczęście i wielkość naszej Ojczyzny Ludowej, o najszczytniejsze ideały ludzkości — o socjalizm, o trwały pokój na świecie!

*Życzę Wam, **Młodzi Przyjaciele**, powodzenia w przyszłych studiach i pracy zawodowej oraz szczęśliwego i twórczego życia osobistego.*

Minister Oświaty

W. JAROSINSKI

W górę sztandar współzawodnictwa zlotowego

Tysiące zaoszczędzonych złotych, rytmiczną realizację zadań gospodarczych przynosi wykonanie podjętych przez młodzież zobowiązań

„Kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę ten służy jej ze wszystkich swoich sił i zdolności". (Z Apelu ZG ZMP).
Wyrazem głębokiej miłości dla Ludowej Ojczyzny są tysiące zobowiązań podejmowanych i zwycięsko wykonywanych. Są one bojowym powitaniem zbliżającego się Zlotu oraz cennym wkładem w realizację Planu 6-letniego.

Już 206 zobowiązań zrealizowała młodzież Zjednoczenia Budowy Miasta Nowa Huta, co przyniosło **678.927,44 zł.** oszczędności. Jednocześnie napływają meldunki o realizacji dalszych zobowiązań i podejmowaniu nowych.

Tak np. załoga **Zarządu Robót Budowlanych Nr. 3 zobowiązała się dodatkowo przyśpieszyć budowę 10 budynków mieszkalnych wraz ze szkołą i oddać je do użytku w dniu 15 lipca br.** co da oszczędność 20 tys. roboczo - godzin, oraz wezwała do współzawodnictwa załogę Zarządu Robót Budowlanych Nr 1.

Młodzież z **Budowy Kombinatu w Nowej Hucie** zobowiązała **się wybudować własnymi siłami poza godzinami pracy 40-metrowej wysokości wieżę spadochronową i zobowiązanie to już realizuje.**

64 TYSIĄCE MŁODZIEŻY WSPÓŁZAWODNICZY NA ŚLĄSKU

W woj. katowickim podjęto **już 7.615 zobowiązań zespołowych i indywidualnych, których realizacja przyniesie gospodarce narodowej ponad 15 milionów złotych oszczędności.** We współzawodnictwie zlotowym bierze udział 64 tysiące młodzieży, w tym tysiące młodzieży niezorganizowanej. — **Już ponad 7 tysięcy młodych górników podpisało między sobą umowy o współzawodnictwie w walce o lepsze wyniki w produkcji.**

Dwaj czołowi młodzi wytapiacze huty „Kościuszko" — **Ewald Czech i Henryk Kowol** — współzawodnicząc między sobą o tytuł najlepszego w zawodzie, **uzyskali w ostatnim miesiącu pierwszy 128,2 proc. planu, a drugi — 127,8 proc.**

„SZTANDAR MŁODYCH" NA ZAOSZCZĘDZONYM PAPIERZE

4-osobowa brygada młodzieżowa tow. Zajączkowskiego pracująca w Domu Słowa Polskiego w Warszawie przy obsłudze maszyny rotacyjnej, na której drukuje się „Sztandar Młodych", podjęła następujące zobowiązanie zlotowe:

„Wydrukujemy pełny nakład jednego czterostronicowego numeru „Sztandaru Młodych" na zaoszczędzonym papierze".

A więc, Czytelniku, już niedługo dostaniesz egzemplarz gazety, wydrukowany na zaoszczędzonym papierze. Brygada tow. Zajączkowskiego skrupulatnie zbiera już papier dla realizacji swojego zobowiązania.

O przebiegu realizacji zobowiązania zlotowego brygady tow. Zajączkowskiego napiszemy oddzielnie.

Z. PAKULSKI

Z DALEKICH MÓRZ PŁYNĄ MELDUNKI

Aby skrócić czas postoju statku, młodzi marynarze z o/p **„Marchlewski" zobowiązali się przed wejściem statku do portu przygotować do wyładunku towar znajdujący się na pokładzie. Niezależnie od tego postanowili poświęcić 150 godzin pracy na konserwację i czyszczenie pokładów.** Oba zobowiązania zostały już wykonane w **110 procentach.**

SZYBKO ROSNĄ MIASTECZKA ZLOTOWE

Szybko postępują prace przy budowie „miasteczek zlotowych" w Warszawie.

Już w tym miesiącu rozpocznie się ustawianie namiotów.

Najbardziej zaawansowane są prace na terenie budowy „miasteczka" na Grochowie. Załoga budowniczych tego „miasteczka" zobowiązała się zakończyć swe prace na 3 tygodnie przed terminem i jak wynika z przebiegu dotychczasowych prac — zobowiązanie będzie wykonane.

Wybudowano tu już 5 umywalni oraz 5 kiosków, w których mieścić się będą punkty szewsko - krawieckie, 5 magazynów, założono 6 km dróg i 8 km rurociągów kanalizacyjnych. Dobiegają końca prace przy budowie dalszych 6-ciu umywalni, 5 kuchni oraz 5 kompletów jadalni (jeden komplet jadalni składa się z 6 stołów barowych, przyczem każdy stół ma 40 metrów długości).

Mniej więcej w tym samym stopniu zaawansowane są prace przy budowie 5 razy większego „miasteczka" na **Rakowcu**. Rozpoczęto również prace przygotowawcze do budowy „harcerskiego miasteczka".

O ogromie dokonanych już prac na terenach budowy „miasteczek" świadczą następujące m. in. fakty: Zbudowano już 20 km linii sieci elektrycznej, ustawiono 1.600 słupów, zainstalowano 700 lamp ulicznych.

Chłopom z Morawicy łatwiej teraz umacniać i rozbudowywać spółdzielnię produkcyjną

Uczestnicy wycieczki do Związku Radzieckiego po powrocie do domów nieustannie odwiedzani są przez chłopów ze swoich i sąsiednich wsi, którzy wypytują ich o wszystko, co widzieli w Kraju Rad.

Gdy tylko sąsiedzi **Ludwika Zabłockiego**, członka nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej w **Morawicy** pow. **Kraków** dowiedzieli się, że wrócił on z wycieczki do Związku Radzieckiego — odwiedzili go zaraz wypytując o podróż i o wszystko co widział.

Zabłocki w czasie 3-tygodniowego pobytu w ZSRR zwiedził wiele i ma o czym opowiadać.

„Kiedyśmy zwiedzali tak duże i piękne kołchozy, jak im. Malenkowa i im. Frunzego, nie mogłem się nadziwić, jak można osiągnąć tak wielkie wyniki. Kołchoz im. Malenkowa posiada 7 tys. ha ziemi — ma 1.500 krów, 1.200 owiec, 700 świń i przeszło 3 tys. sztuk drobiu, a wszystko to przynosi kołchoźnikom coraz większy dochód i pozwala im coraz zamożniej żyć.

Ale tak wspaniałe wyniki — mówi dalej **Zabłocki** — kołchoźnicy radzieccy nie od razu osiągnęli. Początki mieli tak jak my teraz niełatwe. W kołchozie im. Frunzego jeden z kołchoźników opowiadał mi, jak w roku 1933, kiedy organizował się ich kołchoz, musieli walczyć z kułakami, zdecydowanymi wrogami wspólnej gospodarki. Dzięki pomocy partii pokonali wszystkie trudności i już po roku mieli o wiele lepsze wyniki, niż w gospodarstwach indywidualnych. On sam posiadał przed przystąpieniem do kołchozu 10 ha ziemi na moczarach i częściej chodził głodny niż syty, a od czasu jak przystąpił do wspólnego, dorobił się własnego domu i wykształcił dzieci w szkołach na inżynierów, lekarzy i oficerów.

To, co usłyszałem o tym, jak chłopi radzieccy walczyli o zespołową gospodarkę — kończy Zabłocki — **będzie dla nas ważnym doświadczeniem. Teraz będzie nam łatwiej umocnić i rozbudować spółdzielnię produkcyjną, którą założyliśmy niedawno".**



1 Chcemy być najlepszą brygadą w dzielnicy Praga - Północ — mówią chłopcy z brygady Zdzisława Szczecińskiego (na zdjęciu), która pracuje na Wydziale Spawalniczo - Montażowym Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Przystąpili oni do współzawodnictwa międzyzakładowego i zobowiązali się pomóc Oddziałowi Wykończeniowemu w wykończeniu 10 samochodów.

Może zobaczycie po 20-tym lipca jedną z pięknych „Warszaw", które wyszły spod ręki chłopców z brygady Szczecińskiego.

2 O całe 20 procent podnosi w dniach przedzlotowych swą wydajność przodujący pracownik Zakładów im. Dzierżyńskiego we Wrocławiu Józef Szyrner.

3 Za przykładem klasy robotniczej idzie młoda inteligencja. Także i uczniowie dwuletniej Szkoły Laborantów Medycznych pragną, aby nasza Ojczyzna była bogatsza i szczęśliwsza. Przede wszystkim zabrali się ze zdwojonym wysiłkiem do przygotowania egzaminów końcowych.

4 Najlepsi aktywiści Ludowych Zespołów Sportowych szkolą się na specjalnych kursach, po których staną się kadrą pomocniczą dla instruktorów W. F.

Na jednym z takich kursów — w Gdańsku — szkoli się 200 uczestników ze 118 gromad. Jako zobowiązanie zlotowe podjęli się oni podnieść poziom dyscypliny na kursie, a po jego ukończeniu założyć nowe koła L. Z. S. na wsiach.

PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA ZLOTOWEGO

Między brygadami Frankowskiego i Maluka

W STOCZNI GDAŃSKIEJ

DATA	BRYGADA IM. KNIEWSKIEGO, BRYGADZISTA: Jan Frankowski — ZOBOWIĄZANIE 190%	BRYGADA IM. HIBNERA, BRYGADZISTA: Józef Maluk — ZOBOWIĄZANIE 190%
	WYKONANIE:	
1.VI - 10.VI	193,75 %	194,06 %
11.VI	194 „	200 „
13.VI	194 „	199 „

W szkołach i uczelniach trwają wybory delegatów na Zlot

Dzięki wnikliwemu rozpatrywaniu kandydatur wybierani są najlepsi — ci, którym ufa cały kolektyw

Na uczelniach i w szkołach nadal trwają wybory delegatów na Zlot. Często odbywają się w czasie zebrań wyborczych zacięte dyskusje, młodzież wysuwa nowych kandydatów. Nic dziwnego — chcemy, żeby nas reprezentowali na Zlocie naprawdę najlepsi — tacy, którzy swą miłość dla Ludowej Ojczyzny wyrażają czynem — dobrą nauką i pracą społeczną — tacy, którzy są koleżeńscy i zdobyli nasze zaufanie.

Pierwsze wyborcze zebranie delegatów na Zlot **w Lublinie** odbyło się na **Uniwersyteckim Studium Przygotowawczym**. Miało ono szczególnie uroczysty przebieg.

Na zebranie przybyła cała młodzież USP.

Jednym z delegatów USP w Lublinie jest **Tatiana Garbuz** — była przodownica z bieliźniarsko-odzieżowej spółdzielni pracy w Międzyrzeczu Podlaskim.

Tatiana miała ukończone 6 klas szkoły powszechnej i prawie 10 lat przerwy w nauce. Do nauki na USP wzięła się solidnie. Organizacja otoczyła ją opieką, dzięki której Tatiana z każdym miesiącem osiągała lepsze wyniki w nauce. Na egzaminach USP Tatiana otrzymała dobre stopnie z biologii, historii, rosyjskiego i geografii, również inne egzaminy składa ona z wynikami dobrymi i b. dobrymi.

Oprócz tego Tatiana dużo pracuje społecznie w organizacji uczelnianej.

Koledzy lubią ją i darzą zaufaniem, czego dowodem jest właśnie wybranie jej na delegata.

★

12 bm. odbyły się wybory delegatów na Zlot na wydziałach — **weterynarii i prawa Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej.**

Na wydziale (a zwłaszcza na I roku) prawa wybrano na Zlot przeważnie dziewczęta.

Jedną z wybranych delegatek jest niezorganizowana kol. **Ludwika Mańko**, cieszącą się uznaniem i sympatią młodzieży za swą rzetelną pracę.

Mimo sesji wiosennej zebranie wyborcze delegatów na wydziale weterynarii cieszyło się dużą frekwencją. Po odczytaniu przez uczelnianą komisję konkursową proponowanej listy kandydatów rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Jako swych delegatów młodzież wybrała m. in. **Mirosława Borowskiego** wyróżniającego się w pracy społecznej i dobrego studenta, oraz niezorganizowanego **Leona Mszpyta**, który zdaje egzaminy z wynikami b. dobrymi i dobrymi.

Kolega ten wiele pomaga słabszym w nauce, a także bierze udział w pracach kulturalno-oświatowych. Kolektyw potrafił należycie ocenić jego pracę. Kol. Mszpyt zasłużenie będzie reprezentował na Zlocie młodzież wydziału weterynarii UMCS.

MARIA GAWDZIK
Lublin

★

Oceny pracy przedzlotowej młodzieży VIII szkoły TPD w Łodzi dokonał przewodniczący komisji konkursowej **Stanisław Prycze**, który ocenił duży wysiłek młodzieży w walce o lepsze wyniki nauczania, o wzmożenie pracy kulturalno - oświatowej, w walce z nierobami i bumelantami.

W **wyniku głosowania** młodzież wybrała na Zlot 4 delegatów.

Delegatem został **Feliks Ciemięga, niezorganizowany**, który przed ogłoszeniem Apelu Zarządu Głównego ZMP posiadał oceny niedostateczne i psuł opinię klasy. W okresie współzawodnictwa **przedzlotowego. Ciemięga zmienił się, a uczęszczając na zespoły repetycyjne, w poważnym stopniu poprawił swe oceny w nauce oraz włożył wiele wysiłku w prace społeczne.**

Delegatem na Zlot jest również 15-letnia **aktywistka ZMP Aldona Szybutowicz**, przewodnicząca koła klasowego.

Na delegata wybrano także **Jana Andrzejewskiego**, który wyróżnił się jako kierownik zespołu repetycyjnego z chemii i języka polskiego. Był on także odpowiedzialny z ramienia komisji konkursowej za klasy IX-te, którym pomagał w organizowaniu wieczornic. Janek to bardzo dobry uczeń i lubiany kolega.

H. WITKOWSKI
Łódź

★

W szkole TPD 10 w Warszawie toczyła się ożywiona dyskusja nad kandydaturami komisji konkursowej. **Kandydatury te nie spotkały się z poparciem uczniów. W wyniku głosowania skreślono z listy kandydatów kol. Marzyńskiego i Pietrzakównę. Koledzy ci mieli dwójki z języka francuskiego. Na ich miejsca wysunięto kol. Banasiewicza i Sorokę**, którzy wzorowym zachowaniem, dobrą nauką i ofiarną pracą społeczną w pełni zasłużyli na to.

W ostatecznym głosowaniu młodzież szkoły TPD 10 **jako** swych delegatów na Zlot wybrała kol. kol. zorganizowanych: Banasiewicza, Kopczyńskiego, Trościankę i niezorganizowanych: Świątkowskiego, Leszczyńskiego i Kaczyńską.

A. KOZŁOWSKA

Sztandary przechodnie dla przodujących spółdzielni produkcyjnych i POM

Uchwała Prezydium Rządu

Dążąc do dalszego rozszerzenia socjalistycznego współzawodnictwa pracy pomiędzy spółdzielniami produkcyjnymi i pomiędzy Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi oraz do upowszechnienia osiągnięć przodujących spółdzielni i POM-ów, Prezydium Rządu w podjętej ostatnio uchwale postanowiło wprowadzić sztandary przechodnie i nagrody jako wyróżnienie dla przodujących spółdzielni i ośrodków maszynowych.

Sztandary przechodnie przyznawane będą tym przodującym spółdzielniom produkcyjnym (w powiatach, liczących co najmniej 10 spółdzielni, a w wyjątkowych wypadkach również i w innych powiatach), które **uczestnicząc we współzawodnictwie pracy — terminowo wywiązały się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa, osiągnęły plony wyższe od zaplanowanych i powiększyły mienie zespołowe w oparciu o własne fundusze. Dalszymi warunkami decydującymi o przyznaniu sztandaru przechodniego są również: wzorowy socjalistyczny stosunek członków do pracy zespołowej, rozwijanie życia społecznego i kulturalnego, prowadzenie działalności ściśle w oparciu o zasady statutowe, a także przodownictwo w pracy nad dalszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej.**

Wraz ze sztandarami przechodnimi przyznawane będą przodującym spółdzielniom również nagrody wartości do 5 tys. zł w formie inwentarza rolniczego lub sprzętu dla celów kulturalno - oświatowych.

Z wnioskami o przyznanie sztandarów przechodnich i nagród występować będą rady społeczne Państwowych Ośrodków Maszynowych do prezydiów powiatowych rad narodowych, które przyznawać będą te wysokie wyróżnienia co roku w lutym.

Sztandar przechodni i nagrodę pieniężną do 5 tys. zł na cele kulturalno - oświatowe dla najlepszego Państwowego Ośrodka Maszynowego w województwie przyznawać będzie prezydium właściwej wojewódzkiej rady narodowej na wniosek Okr. Zarz. Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa, również co roku w lutym. Wyróżnienie to przyznawane będzie tym najlepszym POM-om, które przekroczyły plany w zakresie **wykonania umów ze spółdzielniami, wzrostu plonów na polach spółdzielczych, eksploatacji sprzętu, obniżki kosztów własnych, oszczędności paliwa, konserwacji i remontu a jednocześnie przodują w pracy politycznej, przyczyniając się do umacniania istniejących i powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych w rejonie działalności POM.**

„Błyskawica" piętnuje brakorobów...

Młodzieżowy Punkt Kontroli Jakości w Zakł. Przem. Dziewiarskiego im. Glażewskiego w Łodzi rozpoczyna pracę

6 czerwca br. na oddziale dziewiarni Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Glażewskiego w Łodzi, pojawiła się „Błyskawica":

W jednym tylko dniu ob. Gawroński zrobił:
2 błędy długości 70 cm
3 błędy długości 40 cm
1 błąd długości 60 cm
1 błąd długości 161 cm
Taką „produkcją" hamujecie wykonanie planu, ob. Gawroński. Bierzcie przykład z przodujących w jakości dziewiarzy — Plewczyńskiego, Draty i innych!
MŁODZIEŻOWY PUNKT KONTROLI JAKOŚCI

★

Po omówieniu z sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej zadań Punktu, Zarząd ZMP przy pomocy dyrektora technicznego tow. Zatorskiego ustalił, że najwięcej braków występuje w produkcji oddziału dziewiarskiego. Dlatego też na ten oddział skierowano pierwsze „uderzenie" Punktu Kontrolnego.

Zorganizowana została narada produkcyjna z częścią załogi dziewiarni na której omówione zostały przyczyny produkowania braków.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. **Jabłoński, Grad, Plewczyński** i inni. Stwierdzili oni, że choć niska jakość przędzy, produkowanej przez Zakłady Włókien Sztucznych w Szczecinie i Tomaszowie jest powodem wielu braków, istnieje jednak możliwość zmniejszenia długości tych braków w **materiale. Jeżeli dziewiarz** pracuje uważnie, zauważy szybko zerwaną nić, zatrzyma maszynę i zapobiegnie powstaniu dużej dziury. Część dziewiarzy nie uważa jednak podczas pracy i dlatego błędy sięgają nieraz długości 2 metrów. Aby więc polepszyć jakość dzianiny, należy przede wszystkim wzmóc uwagę podczas pracy.

Wnioski z narady przyjęte zostały jako wytyczne dla pracy Punktu Kontrolnego. Jednocześnie na tej naradzie wybrano członków Punktu. W skład jego weszli tow. tow. **Piotr Plewczyński, Mieczysław Zydlewicz, Grad, Jabłoński i Połczyński.**

Na pierwszym zebraniu roboczym członkowie Punktu Kontrolnego nakreślili sobie plan pracy. W myśl planu Punkt Kontrolny działać będzie początkowo na oddziale dziewiarni, mając za zadanie doprowadzenie do zmniejszenia ilości braków w dzianym materiale. W tym celu członkowie Punktu poprzez „Błyskawicę" i radiowęzeł piętnować będą tych dziewiarzy, którzy produkują największe ilości braków. Jednocześnie Punkt Kontrolny zajmie się zbadaniem kwalifikacji młodych dziewiarzy, aby w razie potrzeby wystąpić do Dyrekcji zakładów z wnioskiem o zorganizowanie krótkich kursów szkolenia zawodowego.

Pracę swoją Punkt oparł o ścisłe współdziałanie z kontrolą techniczną i Podstawową Organizacją Partyjną. Pracą Punktu kierować będzie Zarząd Zakładowy ZMP.

T. SZCZEPAŃSKI

Listy zlotowe

Jesteśmy gospodarzami

CZERWONA kula słońca dźwignęła się zza widnokręgu i poranek roztoczył się nad Polską ziemią. W Nowej Hucie ulice zaroiły się idącymi do pracy młodymi robotnikami. Wczesnym rankiem wyszedł na Krakowskie Planty student, aby ostatni raz powtórzyć trudny temat. Ruszyły obrączniaki w Piotrkowskim Kombinacie Bawełnianym. Młody frezer pochylił się nad maszyną w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Na placu MDM robotnicy zaczęli kłaść nowe metry kwadratowe różnobarwnej mozaiki. W porannym słońcu zasrebrzyła się nagle burta ścigacza, który wypłynął na ćwiczenia.

SPÓJRZ — to wszystko nasze! Nie pańskim folwarkiem jest dziś Polska, ale wspólnym gospodarstwem pracujących! W tym gospodarstwie także i my, młodzi, jesteśmy gospodarzami. Od ośmiu lat wkłada polska młodzież wraz ze starszymi wysiłek rąk i mózgów w budowę Ludowej Polski. Wszystko, co dotychczas osiągnęła, zostało utrwalone w **Wielkiej Karcie Wolności — w projekcie Konstytucji.**

Mamy szerokie prawa. Z praw tych wynikają obowiązki. Jeśli mówimy: to wszystko jest naszym gospodarstwem — musimy się starać o to, aby nasze gospodarstwo było coraz zasobniejsze, aby żyło się w nim coraz lepiej i kulturalniej. Okres przed Zlotem najlepszych spośród młodych budowniczych podstaw ustroju socjalistycznego w Polsce — jest właśnie okresem, w którym trzeba jeszcze więcej trudu włożyć w pomnożenie siły i bogactwa wspólnego gospodarstwa.

„Zlot ten — pisze kol. *Kazimierz Mazur z Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie — będzie największym świętem młodzieży polskiej, która wraz z całym narodem zdobyła sobie Wielką Kartę Wolności — Konstytucję. Zlot ten będzie dniem mobilizującym do dalszych zwycięstw".*

Zakończenie Zlotu **wypada** na dzień 22 lipca. W tym dniu co roku cały naród podsumowuje swoje osiągnięcia jeszcze jednego zwycięskiego roku. W tym roku dokona takich podsumowań szczególnie młodzież, która znajduje się przecież w czołówce budowniczych socjalizmu.

„Towarzysz Bierut w Orędziu Noworocznym tak powiedział do młodzieży: — pisze dalej tow. Mazur — *„W Tobie naród nasz widzi swą przyszłość, w Tobie pokłada całą swą ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy tej ufności. Przyswajajcie sobie skarby wiedzy i światopoglądu naukowego... Bądźcie przodownikami nowych i najszlachetniejszych idei społecznych — idei socjalizmu! Uczyńcie wszystko, aby torować swemu narodowi drogę ku szczęśliwszej przyszłości".*

„Nie, nie zawiedziemy tej ufności" — kończy kol. Mazur.

Nie zawiodą ufności narodu i partii setki tysięcy młodzieży polskiej, biorące udział w przedzlotowym współzawodnictwie. Dadzą one z siebie wszystko, aby przegląd naszych osiągnięć wyglądał w dni Zlotu jak najbardziej imponująco, aby nasz bilans wypadł jak najpomyślniej.

Walczą pomiędzy sobą o pierwszeństwo brygady Stoczni Gdańskiej i Nowej Huty. Młodzi wytapiacze huty im. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej dokonali dwóch wytopów w ciągu 8 godzin. Już prawie nie ma takiej fabryki, kopalni, wsi, spółdzielni produkcyjnej czy PGR-u, gdzieby nie podniesiono sztandaru współzawodnictwa zlotowego. A to oznacza: nowe tony stali, węgla, chleba, tkanin dla Ojczyzny.

„Młodzież Zakładów Przemysłu Terenowego w Olkuszu postanowiła przepracować jeden dzień przy budowie huty w naszej okolicy — pisze Stanisław Izdebski — *O powstaniu huty za czasów sanacyjnych nikt tu nie myślał... nic dziwnego, że kiedy usłyszy słowo o hucie, to aż mu serce rośnie..."*

Serce rośnie młodym, **że** rozwija się nasz przemysł ciężki, a wraz z nim potężnieje nasza Ojczyzna.

W Warszawie **na placu** MDM każdej niedzieli pracują tłumy warszawiaków z różnych zakładów, szkół, instytucji — w tym wielu młodych ludzi. **Bo gospodarstwem jest przecież nie tylko własny zakład pracy, ale miasto, wieś, osiedle, ale cała Polska.**

A oto czym czci Zlot młody zecer z *Zakładów Graficznych WZPT w Ostrowcu Świętokrzyskim* kol. *Mieczysław Krzemiński:*

„...zobowiązuje się:

podnieść wydajność ***pracy*** *ze 120 proc. na 130;*

przygotować do regeneracji w ramach pracy społecznej wszystkie znajdujące się w naszych Zakładach Graficznych linie cienkie i grube wysokości petersburskiej;

wykonać na dzień 5 czerwca br. gazetkę ścienną w naszym zakładzie pracy;

rzucam wezwanie:

Koledzy z RSW „Prasa" w Warszawie, z drukarni im. Kasprzaka, Z Kieleckich Zakładów Graficznych w Radomiu oraz wszystkich większych i mniejszych zakładów pracy naszego przemysłu — stańcie na Apel!

„...apel ten rzuciłem dlatego, ponieważ jestem składaczem ręcznym od 10 lat i mam teraz zupełnie inne warunki pracy niż przed 8 czy 5 laty, kiedy nasz zakład był jeszcze w rękach prywatnych. I dlatego w zrozumieniu co nam daje nasz rząd i partia pod kierownictwem naszego nauczyciela i przyjaciela młodzieży, honorowego członka Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw tow. BIERUTA, zecera-prezydenta — podjąłem to zobowiązanie".

Myślał o podjęciu zobowiązania i nauczyciel *z Wąsoszy, pow. Szubin, woj. bydgoskie —kol. Erazm Gawin: ...„ postanowiłem. Zobowiązuję się wykonać dla szkoły 3 preparaty zoologiczne i 5 preparatów roślinnych w formalinie. Ponadto zobowiązuję się przeprowadzić jedną prelekcję z zakresu rolnictwa w dwóch spółdzielniach produkcyjnych".*

Te pojedyncze zobowiązania na mniejszych odcinkach pracy — to skromny, ale ważny wkład w budowę Polski Socjalistycznej. Pomnóżcie przez milion zobowiązania np. kol. Krzemińskiego i kol. Gawina! Urosną z tego nowe bogactwa dla naszego kraju. **Nie ma takiego wśród nas, który nie mógłby zostać młodym przodownikiem — budowniczym Polski Ludowej.**

„Koledzy doskonale zdają sobie sprawę, że dzięki Polsce Ludowej mogą się uczyć. Dlatego nikt nie zawiedzie Partii i Rządu, które dają młodzieży takie warunki. W tym roku opuści mury naszej szkoły około 400 techników w różnych specjalnościach, którzy zasilą kadry budowniczych. Sześciolatki" — pisze kol. *Marian Smolak z Technikum Budowlanego w Oleśnicy,* ale tak mógłby napisać każdy uczeń rozumiejący, że nauka — to sprawa polityczna.

Dobry gospodarz nie tylko buduje, nie tylko potrafi łamać przeszkody, które na jego drodze stoją, ale potrafi obronić swoje gospodarstwo przed złodziejami i bandytami. **Tak i młodzież polska, pełniąca zaszczytną służbę wojskową, stale podnosi swój poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, aby być w każdej chwili gotową do obrony granic przed napaścią imperialistów, którzy są złodziejami i bandytami na skalę światową.**

„Wy przy warsztacie pracy, w hucie i kopalni, w fabryce i na roli, w szkole i na wyższej uczelni walczycie czynem i słowem o pokój i Plan 6-letni. My, żołnierze, nie pozostaniemy w tyle za wami... Jesteśmy dumni, że stoimy na straży naszych granic na Odrze i Nysie, że bronimy sprawy mas pracujących, zabezpieczając szczęśliwe życie milionom ludzi miłujących pokój, naszym ojcom i matkom, setkom tysięcy młodzieży".

Tak pisze kol. *Zbigniew Szałwiński,* żołnierz, a marynarz *Ryszard Odoliński* opowiada w swoim liście jak przebiega w wojsku walka o przodownictwo:

„...Każdego przodownika wyszkolenia cechuje wysokie poczucie osobistej odpowiedzialności za gotowość bojową całego pododdziału; nie przejdzie on nigdy obojętnie obok marynarza, który postępuje niezgodnie z regulaminem, lecz pomoże mu w zrozumieniu błędnego postępowania. Nie kryje on zazdrośnie swoich doświadczeń wyszkoleniowych, lecz chętnie przekazuje je kolegom. Dzięki koleżeńskiej pomocy st. mar. Zaprzałki mar. Mazur opanował swoją specjalność. Przodownikiem wyszkolenia może zostać każdy marynarz, który umie w swej pracy pokonywać napotkane trudności".

Można by to powiedzieć szerzej, że przodownikiem może zostać każdy, kto umie w swej pracy pokonywać trudności, kto stara się wypełniać swój obowiązek jak najlepiej. I to jest właśnie takie piękne, że prawdziwy przodownik nie chowa swych osiągnięć do kieszeni, ale przez ich upowszechnienie podciąga innych, nawet najsłabszych. **Prawdziwemu przodownikowi chodzi bowiem nie tylko o własne osobiste triumfy, ale przede wszystkim o to, aby wszyscy poszli w jego ślady, aby rósł w siłę nasz kraj, nasza Ludowa Ojczyzna. Taki przodownik jest prawdziwym budowniczym Polski Ludowej, Jej prawdziwym współgospodarzem.**

JERZY ZIELEŃSKI



Zaręczyny

rys. Oraki

TRAKTORZYSTKA z Piastoszyna



Przy stole prezydialnym Konferencji Wojewódzkiej ZMP w Bydgoszczy, spośród wielu wyróżnia się drobna, młodziutka dziewczyna. Nie ma więcej niż 18 lat. To **Maria Lubecka — traktorzystka z POM-u w Piastoszynie.**

Marysia jest szczęśliwa — szczęściem człowieka lubianego i szanowanego przez kolektyw.

Sama nie bardzo rozumie, jak to się dzieje, że gdzieby się nie ruszyła, ściąga ku sobie uśmiechy. Zdobywa szacunek, sympatię, zaufanie...

Nie ma w niej nic niezwykłego. Nie „wsławiła się" dotychczas żadnym wielkim czynem, nie uratowała tonącego dziecka... nie zdemaskowała sabotażysty, nie pobiła żadnego rekordu... w akcji wiosennej „wyciągnęła zaledwie" 135% normy...

A właśnie ją, małą, początkującą traktorzystkę prosi przodująca młodzież województwa o dedykacje na książkach, otrzymanych w czasie Konferencji. Jej, dopiero co poznanej, przemawiającej pierwszy raz w życiu, bije najmocniej brawo młodzież na konferencji powiatowej ZMP w Tucholi... A w rodzimym POM-ie piastoszyńskim począwszy od kierownika politycznego i przodującego traktorzysty Piekarskiego aż do energicznej kuchareczki — Elżbietki, wszyscy zgadzają się co do tego, że... kto jak kto, ale nasza Marysia powinna jechać na Zlot!

Dlaczego?... czym **zasłużyła** sobie na to wyróżnienie?

— **Kocha robotę...** — mówi młody „wielkolud", wiecznie zapracowany agronom Perzanowski.

...**„Czuje" traktor i dba o niego, jak nikt inny... stwierdza zsuwając beret z czoła mechanik.**

...Pierwsza przychodzi do pracy... jest wesoła... życzliwa... koleżeńska... lubi się bawić, tańczyć... lubi się uczyć... lubi pomóc — rzucają luźne uwagi traktorzyści.

...Przyślijcie do bronowania Marysię Lubecką. Pracuje sumiennie i... wesoło, domagają się chłopi ze spółdzielni produkcyjnej Piastoszyn.

Dzień Marysi jest dosłownie wypchany pracą. Jej imię powtarza załoga POM-u wiele razy w ciągu dnia: ...Marysia założy koło PCK... Marysia zaorze resztówkę, z którą nikomu „nie chce się bawić", „Marysia pożyczy klucz, „czternastkę", która jakimś sposobem „ulotniła się" ze schowka narzędziowego traktorzysty Szymczaka... Marysia wystąpi na zebraniu ZMP... Marysia... Marysia...

Chcecie ją zobaczyć przy pracy?...

Biegnie **właśnie** przez wielkie POM-owskie podwórze, pobrzękując połyskującymi w słońcu wiadrami.

— Magazynierze — **woła** wesoło do chłopaka w granatowym kombinezonie — tu masz kartkę: siedem litrów oliwy... dziesięć litrów... Tylko szybko! Dzisiaj wypada mi konserwacja traktora. Do wieczora muszę skończyć!

Konserwacja to **żmudna** i odpowiedzialna robota. Rozkręcaj wszystko. Myj drobniutkie cząsteczki filtrów w wodzie z naftą, płucz w benzynie. Potem składaj uważnie.

W garażu — **chłopcy pogwizdując** majstrują coś przy traktorach.

Dobrze byłoby pogwarzyć z Marysią...

Ale z Marysią, gdy pracuje, nie ma żartów. Odwraca się ku nim — czerwona, spocona i przejęta:

— Mechaniku, reperuj drążek sterowy!

Reszcie chłopców odchodzi chęć do pogwarki. **Głupio jakoś leniuchować przy tej dziewczynie...**

Tuż przed zachodem słońca Marysia wyłazi spod traktora. Bacznym spojrzeniem obrzuca maszynę. W jej oczach pojawia się błysk zadowolenia.

Nie szkoda trudu!

Traktor przez następne 60 godzin będzie chodził jak zegarek...

W dwie godziny później z wielkiego POM-owskiego podwórza wyjeżdża zapakowana młodzieżą ciężarówka. Wiezie traktorzystów do Tucholi, do kina. Wesoło, dziarsko brzmi piosenka upstrzona głośnymi wybuchami śmiechu małej traktorzystki.

W szeroko otwartych drzwiach jasnego budynku administracyjnego stoi jej rówieśnica — okrągła i różowa Elżbietka. Jest smutna. Gospodarstwo i POM-owska kuchnia „trzymają" mocno.

— Tej dziewczynie to dobrze na świecie. Wszystko przychodzi jej tak łatwo... — myśli o Marysi.

Czy nie mylisz się przypadkiem, Elżbietko? Czy naprawdę tak ze wszystkim jest łatwo Marysi...

Czy wiesz jak namęczyła się dziś z konserwacją Zetora? Czy wiesz, jak jej ciężko było wczoraj? — Spytaj agronoma! To on posłał ją do bronowania u indywidualnego gospodarza. Teren tam ciężki — bronowanie nie wyszło najlepiej. Gospodarz przyszedł z awanturą do POM-u:

— Po **co posyłacie babę...,** krzyczał.

Agronom **robił Marysi** wyrzuty.

Sekretarz tow. Góra zmarszczył się. Powiedział niewiele: **— Uważaj, dziewczyno. Pamiętaj, że praca na traktorze, to robota polityczna!**

...A żebyś lepiej zrozumiała radość i życie Marysi, zapoznaj się z jej życiem, Elżbietko:

...Jesienią ubiegłego roku przyszła Marysia do POM-u. Speszona była, niepewna.

— Przyszło to, wspominają traktorzyści, w bluzeczce w kratkę i w granatowej układanej spódniczce. Wyglądała jak uczennica szóstej klasy, a nie jak traktorzystka. Pokazała świadectwo z kursu, ale kto by tam wierzył, że to „kurczę" da sobie radę z robotą...

Źli byli: — tylko z nią kłopot będzie, mruczeli. Zaorze hektar i zapłacze gorzko nad swoją dolą.

W domu — chora, sterana **ży**ciem matka, obałamucona przez „opinię" wsi i swoją własną życiową udręką — biadoliła gorzko:

Że ci też dziewczyno nie wstyd. Własną matkę na pośmiewisko wystawiasz. Tyle będziesz miała z tego traktora, że nikt cię za żonę nie weźmie...

Ludzie w wiosce patrzyli na nią koso:

— Ziemi to nie ma ani zuchelka. Biedne, a tak się stawia. Państwowym traktorem jakby swoim własnym chce gospodarzy w oczy kłuć...

Oj, niełatwo i niewesoło było wtedy Marysi! **Zacięła się jednak:**

Choćby miała zginąć, choćby miała nie wyjść za mąż — traktora nie rzuci. Dzięki niemu... traktorowi, umknęła uciskowi bogatego gospodarza. To on... traktor, pomoże jej, bezrolnej dziewczynie stać się samodzielnym, pożytecznym i szanowanym członkiem społeczeństwa.

Tyle w niej było chęci do pracy, ciekawości. Tak cieszyła się z każdego drobnego powodzenia, że „odęci" początkowo traktorzyści w ciągu zimy zamienili się w jej gorliwych nauczycieli i serdecznych przyjaciół. Uwierzyli w nią!

Wiosną wyszły na tucholskie pola ustrojone szturmówkami traktory. Marysia drżała z przejęcia. Denerwowała się strasznie, ale kiedy pierwszy raz znalazła się na swoim traktorze na piastoszyńskiej ulicy, odzyskała spokój.

Trudne **były pierwsze** dni pracy w polu. Brak doświadczenia dawał **się** solidnie we znaki.

Członkowie spółdzielni przyglądali się jej uważnie, nie bardzo ufnie, ale już z uśmiechem.

Mała drobna dziewczyna w ciemnym kombinezonie „przylepiona" do siodełka traktora zapuszczała motor i niknęła im w oczach pozostawiając za sobą równo zaorane pasma ziemi. **Co dzień od piątej rano do 11 w nocy orała pola młodej piastoszyńskiej spółdzielni. Zmęczona była potem, ale jakimś radosnym, niebolesnym zmęczeniem.**

Z wysokości siodełka traktora innym okiem patrzyła już na pola, na pobliską wieś, na swoje życie...

Zaraz po wojnie w piastoszyńskiej wsi zmieniło się niewiele. Polska Ludowa dała tam znać o sobie szeroko otwartymi drzwiami murowanej szkoły. Marysia słuchała tego, co jej mówiono o sprawiedliwości społecznej, o walce klasowej, o ustroju, który zapewni takim jak ona naukę, dobrobyt, szczęście. **Ale były to dla niej tylko słowa. Życie toczyło się tą samą wyboistą drogą co dotychczas. Kułak nie przejął się słowami nauczyciela.**

Aż pewnego dnia ciszę zatuloną w zieleni i bzach wsi zamącił terkot traktorów. W Piastoszynie powstał Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy. Dziewczyna patrzyła jak urzeczona. Te pykające wielkokołe maszyny były tym, czego nie znała, lecz o czym marzyła. Brały na swoje mocne cielska odwieczny trud człowieka wsi.

Och, żeby tak móc **pracować** na takiej mocnej, dobrej maszynie...

Przeciwko marzeniu dziewczyny sprzysięgły się jednak natychmiast wszystkie ciemne siły: kułak, ciemnota, lekkomyślność. Wieś ją wyszydziła, zagroziła „wyklęciem". Matka pomstowała. Młody wesoły traktorzysta odepchnął: nie pętaj się koło maszyny. Baby nie mogą jeździć na traktorach...

Marysia uwierzyła. Jakież miała podstawy, żeby nie wierzyć. Nie czytała wtedy gazet. Nie słyszała o Paszy Angelinie, ani o swojej rówieśnicy Adeli Buła, która właśnie biła na traktorze rekordy w opolskiej wsi.

Kłamstwa nie dało się jednak ukryć. Przepędziła je nieznajoma dziewczyna, która przejechała na traktorze drogą biegnącą obok Marysinej kuchni.

Polska Ludowa sygnalizowała dziewczynie:

Nie wierz ciemnocie! Nie daj się oszukać! To właśnie dla ciebie są traktory — sięgnij po nie, pomóż w przeorywaniu zatęchłej, biednej, otumanionej przez kułaka wsi.

Marysia na razie zrozumiała jedno: ci, którym wierzyła oszukali ją. Jednak dziewczyny jeżdżą na traktorach!

Już teraz nie dała się zbyć byle czym. Wykrywszy kłamstwo znalazła siły do walki.

Trzymiesięczny kurs traktorowy i zimowa praktyka w POM-ie to razem zaledwie pół roku. Niewiele to czasu, ale wystarczy by przeżyć wiele, by przemyśleć i zrozumieć z pomocą kolektywu na pół zapomniane słowa piastoszyńskiego nauczyciela o walce klasowej, o sprawiedliwości społecznej, o Polsce Ludowej. By ze smutnej, zahukanej wyrobnicy rolnej przedzierzgnąć się w wesołą traktorzystkę.

Marysia pojęła szybko, że jej ukochany traktor to coś więcej niż martwa maszyna, a praca na traktorze, to coś więcej niż zarabianie na chleb.

Podjęła swoje pierwsze w życiu zobowiązanie: wykonać 150 proc. normy, chciała w ten sposób pokazać, że zrozumiała życie w Polsce Ludowej. Chciała uczcić Zlot. Ale akcja wiosenna dobiegała końca. Roboty było niewiele i mała traktorzystka mimo ogromnych wysiłków „dociągnęła" tylko do 135 proc. normy.

Nie wykonała zobowiązania?

Pomaga teraz gorliwie przy przygotowywaniu maszyn do akcji letniej. Czeka niecierpliwie, aż dojrzeją zboża w piastoszyńskiej spółdzielni. Jest zupełnie pewna, że wykona 150... 200 proc. normy. Postanowiła sobie zostać pierwszą traktorzystką w Polsce...

EWA WACOWSKA

Przeszło 10 tysięcy studentów
będzie odpoczywało
na tegorocznych obozach letnich

L. STACHOWIAK

Kier. Wydz. Warunków Socjalnych Rady Naczelnej ZSP

Na wszystkich wyższych uczelniach, po całorocznej systematycznej nauce studenci składają egzaminy.

W tym samym czasie Zrzeszenie Studentów Polskich i Zarząd Ośrodków Akademickich kończą przygotowania w ośrodkach wczasowych, w których zorganizowane zostaną studenckie wczasy letnie. Pojadą na nie najlepsi studenci, wyróżniający się dobrymi wynikami w nauce i pracy.

Nad morzem i w górach, na Pojezierzu Mazurskim i Ziemi Lubuskiej, Lubelszczyźnie i Śląsku, zorganizowane zostaną dwu- i trzytygodniowe studenckie obozy wypoczynkowe. Znajdować się będą one w PGR-ach, w domach FWP, w szkołach — w pięknych okolicach, w pobliżu lasu i wody. Aktyw ZMP, ZSP i AZS przebywać będzie na licznie organizowanych w tym roku — wczasokursach. Studenci o słabszym zdrowiu wyjadą w lipcu lub w sierpniu na czterotygodniowe wczasy lecznicze do sanatoriów „Polskich Uzdrowisk", gdzie korzystać będą z pełnej opieki i potrzebnych zabiegów leczniczych.

Na wczasach przebywać będą również studenci zagraniczni studiujący w Polsce oraz studenci polscy z ZSRR i krajów demokracji ludowej. **Łącznie, w lecie tego roku około 10.000 studentów skorzysta z zasłużonego, bezpłatnego wypoczynku.**

Zasadniczym założeniem studenckich wczasów letnich, jest zapewnienie studentom przyjemnego wypoczynku. **Będzie on tym pełniejszy i radośniejszy, im bardziej rozwinie się na obozach życie kulturalne i sportowe.** Poprzez masową pracę kulturalną i sportową wewnątrz i na zewnątrz obozów, studenci przebywający na wczasach włączą się w przygotowania do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Wspólnie z całą młodzieżą, a szczególnie młodzieżą wiejską, uczestnicy wczasów studenckich organizować będą w lipcu Wieczory Zlotowe i zabawy. Wyjazdy studenckich ekip artystycznych połączone z wycieczkami pomogą popularyzować wśród miejscowej ludności hasła i zadania Zlotu.

Na **wszystkich obozach** organizowane będą konkursy śpiewacze i recytatorskie, dyskusje nad książką i filmem, turnieje szachowe i tenisa stołowego.

W prowadzonej na obozach pracy kulturalno - masowej postaramy się wykorzystać doświadczenia z Festiwalu Studenckich Grup i Zespołów Artystycznych, który odbywał się niedawno na wszystkich uczelniach.

Uczestnicy **wczasów będą** brali udział w zajęciach wychowania fizycznego, zdobywając siły i energię potrzebną do całorocznej pracy. Zajęcia sportowe prowadzone będą pod kierownictwem instruktorów sportowych w sposób jak najbardziej atrakcyjny, aby poprzez przygotowanie się i udział w licznie organizowanych zawodach zachęcić uczestników do systematycznego uprawiania sportu. W czasie zawodów uczestnicy zdobywać będą normy na SPO.

Studenci **przebywający na** wczasach wezmą również czynny udział w organizowanych z okazji Zlotu — masowych imprezach sportowych w miastach i wsiach.

Praca kulturalno - **masowa** i sport nie wyczerpują różnorodności zajęć, w których będą mogli brać udział uczestnicy obozów wczasowych.

We wszystkich obozach, studenci, w zależności od potrzeb i warunków terenowych, będą zajęci 40 — 45 godzin w turnusie, pracami społecznymi. Na pomoc studentów, szczególnie przy żniwach, czekają PGR-y i spółdzielnie produkcyjne.

Doświadczenia z ubiegłych lat wykazały, że studenci potrafią pomóc PGR-om w sprawnym i terminowym wykonaniu prac żniwnych. Świadczy o tym przepracowanie w roku ubiegłym w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych przez studentów 57.000 roboczogodzin oraz liczne listy z podziękowaniami, jakie otrzymywały kierownictwa obozów i Rada Naczelna ZSP, od robotników i Dyrekcji PGR-ów. Udział w pracach kulturalno - oświatowych i produkcyjnych da uczestnikom wczasów poczucie dobrze wykorzystanego wypoczynku i dobrego wypełnienia obowiązków studenta Polski Ludowej.

W dużym stopniu sami studenci będą decydowali jak zorganizować życie obozowe, aby było ono pełne młodzieńczej radości i umożliwiło zdrowy i kulturalny wypoczynek. Przy pracy i rozrywce studenci z różnych wydziałów i lat studiów, będą mogli jeszcze lepiej poznać się wzajemnie, zacieśnić zadzierzgnięte na uczelniach więzy przyjaźni i koleżeństwa. Wybrana przez nich Rada Obozu wraz z kierownictwem ustalać będzie, w oparciu o wytyczne Rady Naczelnej ZSP, plan zajęć turnusu.

Od samych więc uczestników, wykazywanej przez nich inicjatywy i pomocy udzielanej kierownikowi i Radzie Obozu, zależeć będzie, czy pobyt na wczasach da im pełny i radosny wypoczynek i jakie wywiozą z tych wczasów wspomnienia, **jakie** osiągną korzyści.

Partia i **Rząd szczególną** opieką otaczają młodzież. Zapewniają jej bezpłatną naukę, stypendia, domy akademickie, wypoczynek — zapewniają jej wspaniałe możliwości rozwoju. Wyrazem tych praw, zagwarantowanych młodzieży w wielkiej karcie wspaniałych zdobyczy i osiągnięć narodu polskiego, projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — są m.in. wczasy studenckie.

Sprawy WIELKIE i małe

Amerykanie w Polsce

„Amerykanie, nim przyjdą do nas, puszczą gazy obezwładniające. Wszyscy będziemy jak te senne dzieci" — oznajmiła ponurym głosem sprzedawczyni rzodkiewek, które trzymała w koszu pod brudną płachtą. Odszedłem, nie kupiłem. Nie rzodkiewki były mi teraz w głowie, lecz groźna wizja. I nie Amerykanie byli straszni, lecz gazy. Bałem się bowiem gazów już od czasów szkolnych, kiedy nauczyciel chemii żądał ode mnie wymienienia paru gatunków i sposobów ich skraplania, a ja na ten temat akurat nic rozsądnego nie umiałem powiedzieć. Na domiar ostatnio, wyjeżdżając na dwutygodniowe wczasy, zapomniałem dokręcić gaz w kuchni, co wydatnie podniosło stan mego konta w gazowni. Od tej pory drżę, gdy słyszę słowo — gaz. A tu jeszcze jakieś gazy obezwładniające. Czyście słyszeli o takich? — bo ja nie. I stąd moja trwoga.

Ale z tej niepewności wybawił mnie list kol. Irki Jankowskiej ze Szczecina. „W pierwszym dniu, gdy tylko przeczytałam o nowym kąciku tzn. „O sprawach wielkich i małych", piszę do Was. Nurtuje mnie takie zagadnienie, czy Wydział Oświaty ma jakiś wpływ na biblioteki i na znajdujące się tam książki, czy nie? Lubię bardzo czytać i czytam dużo. Zapisałam się do biblioteki tzw. „parafialnej" przy ul. ks. Skorupki w Szczecinie. Mówiąc szczerze, nie byłam przekonana do tej biblioteki, ale dużo słyszałam od koleżanek o „dobrych" książkach. Po przejrzeniu katalogu i przeczytaniu kilkunastu książek utwierdziłam się w przekonaniu co do tych „dobrych książek". Na półkach tej czytelni straszą jeszcze dzieła Baxtera, Marczyńskiego, Zarzyckiej, Courths - Mahlerowej i innych".

A więc są. Są już w Polsce Amerykanie — pomyślałem — i ich gazy obezwładniające. Przeczytajcie taką książkę, a zaraz poczujecie się pod działaniem takiego gazu.

Mordercy, detektywi, których jedynym sensem życia jest obrona cudzego grubego portfela, pastuchowie bydła z prerii, zwani kowbojami, co dla polskiego ucha brzmi nadzwyczaj romantycznie, nieroby, kanciarze i oszuści, żerujący na głupocie ludzkiej — oto bohaterowie tych „dobrych" książek, z których każda rozpoczyna się morderstwem, a kończy się pochwałą ustroju, w którym mord został podniesiony do rangi czynu wysokiej klasy, — „bohaterowie" stworzeni na obraz i podobieństwo swych mocodawców. Oto wzory podsuwane przez nich do naśladowania po to, by wychowywać łajdaków. Oto wzory godne naśladowania, ale przez kogo? Odpowiedź jasna — przez głupców! Powie ktoś, ale przecież nie wszyscy autorzy złych książek to Amerykanie. Tak, lecz ideologia tych książek jest „amerykańska".

Amerykański styl życia, nie ukrywajmy, ma tu i ówdzie swoich zwolenników. Lubią niektórzy kłaść nogi na cudzym stole. Co z takim robić? Nie wiem, ale gdyby mnie się to przytrafiło, to znaczy gdyby mnie ktoś położył nogi na moim, nieco chwiejącym się stole, poprosiłbym go grzecznie o zdjęcie nóg. Poprosiłbym go grzecznie, bowiem jestem dobrze wychowany i nie lubię awantur. Grzecznie, lecz stanowczo. To samo z książkami. Ta literatura „amerykańska", o ile pod tym słowem rozumiemy rozmaite historie Kuby-Rozpruwacza, Sherlocka Holmesa i Agaty Christie, jest właśnie takim kładzeniem cudzych, w dodatku brudnych nóg na naszym stole. Cóż więc zrobić? Sądzę, że każdy postąpi w zależności od swego temperamentu. Ale zgadzamy się, kol. Irko, że tę stonkę biblioteczną trzeba tępić. Będziemy ją tępić wspólnie przez usuwanie takich książek z biblioteki. Piszecie, że te książki wywołały w Was niechęć. Zmiecie je samo życie, a i my mu w tym pomożemy, robiąc porządki. Jeżeli jeszcze gdzieś się znajdują takie smutne pajęczyny przeszłości, nie tylko dawajcie nam znać o tym, ale i sama okażcie więcej energii w ich usuwaniu. Znamy bowiem inną literaturę amerykańską, która jest i ciekawa i przejmuje nas szacunkiem — to książki Dreisera, Fasta i Maltza. To książki Ameryki walczącej wespół z nami o lepszy świat.

Byłem na zjeździe bibliotekarzy. Ci, którzy mówili tam o książkach, wyrażali się o nich w jak najserdeczniejszych słowach, wiedząc doskonale czym jest książka zarówno dla młodzieży jak i dla starszych. Jest przyjacielem i nauczycielem, kieruje naszymi pierwszymi krokami jak matka, czuła o swe dzieci; czyżbyśmy je powierzyli kiedykolwiek opiece złej matki? Nie dajmy się zatruwać, wiemy już teraz jaki kształt mają owe gazy obezwładniające i potrafimy doskonale z nimi walczyć.

Czesław Bartelski

Nadeszły do nas listy za które dziękujemy. Oto, jak na początek sądzimy, skromny wykaz: Orucki Marian, Bytom; Rogowski Wł., Czarne k. Szczecinka; Baran Józef, Pawłowice; Janke Józef, Olszyna; K. E. Kamieniec Ząbkowicki.

W sprawie poruszonej przez jednego z naszych korespondentów odpowiadamy: pisze się oczywiście „okiełznać" (patrz: Słownik Lindego, tom III, str. 529).

Narada bumelantów

Zielona koperta zaintrygowała członków Zarządu Zakładowego ZMP Stoczni Gdańskiej pieczątką w rogu: **„Zarząd Zakładowy ZMP przy Kopalni Węgla Kamiennego — Siersza".**

„Chcemy nawiązać z wami korespondencję, dzielić się doświadczeniami w przygotowaniach do Zlotu" — te słowa listu wyjaśniały jego cel. W dalszym ciągu młodzież kopalni „Siersza" pisała:

„Mieliśmy sporo młodych bumelantów. Ponieważ Dyrekcja nie mogła sobie z nimi poradzić, zabraliśmy się do likwidacji bumelanctwa. Zwołaliśmy zebranie wszystkich kopalnianych bumelantów. Usłyszeliśmy tam wiele ciekawych uwag pod adresem Dyrekcji, Zarządu. Dowiedzieliśmy się dlaczego ludzie bumelują i co zamierzają robić dalej...".

Zarząd Zakładowy ZMP w stoczni zapalił się do tego projektu.

— Mamy sporo bumelantów — rozważano — i rzeczywiście dotychczas zaniedbaliśmy pracę z nimi. Wykorzystajmy doświadczenie „Sierszy"...

— Żaden bumelant nie przyjdzie na takie zebranie — zaoponował ktoś.

— Jak się je dobrze zorganizuje, to na pewno przyjdą.

Rozpoczęła się organizacja zebrania. Przede wszystkim zebrano wszystkie dane dotyczące bumelantów. Po kilku dniach dostali oni wypisane na maszynie zaproszenia na „zebranie w sprawie Zlotu".

— Przecież zebranie jest rzeczywiście w sprawie Zlotu — tłumaczył **Ośrodek**, przewodniczący Zarządu Zakładowego.

Zlot jest tak atrakcyjny w stoczni, że na zebranie przyszli prawie wszyscy zaproszeni. Przyszedł **Okoń, Spański, Kaczorowski, Kurol, Bożek, Piątek** i inni notoryczni bumelanci, z których każdy opuścił po kilka, albo kilkanaście dni, a niektórzy byli nawet karani sądownie.

Początkowo narada przebiegała bardzo oficjalnie. Wybrano przewodniczącego — bumelanta **Bożka** i Komisję Wnioskową, złożoną oczywiście również z bumelantów.

Na sali oprócz bumelantów było również kilku aktywistów i przodowników pracy.

— Młodzież naszej stoczni — zagaił zebranie **Lenart**, członek Zarządu Zakładowego — przygotowuje się obecnie do Zlotu. Wielu naszych towarzyszy podjęło zobowiązania, bierze udział we współzawodnictwie zlotowym. Mamy możliwości zajęcia zaszczytnego miejsca w ogólnokrajowym współzawodnictwie. Ale nie znaczy to oczywiście, że wszystko u nas jest w porządku. Walkę naszej młodzieży o zaszczytne miejsce na Zlocie hamuje wielu kolegów...

Nisko pochylały się głowy wymienianych kolejno bumelantów, prawie wszystkich obecnych na sali. Teraz zrozumieli w jakim charakterze „występowali na tym zebraniu. Tylko na nielicznych twarzach błądził niby lekceważący, a w rzeczywistości pokrywający zmieszanie uśmiech.

— Przynosicie wstyd młodzieży naszej stoczni. Przynosicie wstyd członkom brygad Frankowskiego i Maluka, które współzawodniczą ze sobą o zaszczyt uczestniczenia w Zlocie. Przynosicie wstyd Górskiemu, Piórczyńskiemu i innym młodym przodownikom pracy. Hańbicie imię stoczniowca. Narzekają na was brygadziści, majstrowie. A i sami przecież na tym tracicie. Zarobki wasze są niskie...

Początkowo dyskusja nie „rozkręcała się". Nie łatwo jest publicznie, wobec kolegów i to kolegów, z którymi nieraz się bumelowało przyznać się do popełnionych błędów.

W pierwszych wypowiedziach przebijała chęć zrzucenia winy z siebie, próby wynajdywania „obiektywnych przyczyn bumelanctwa". Poruszono szereg istotnych problemów, jak niedostateczne zainteresowanie organizacji zetempowskiej sprawami zaszeregowania młodzieży, złego stosunku niektórych majstrów, przejawiającego się w przydzielaniu pracy.

— Jestem elektrykiem — mówił Gołębiowski — a pracuję przy skrobaniu rdzy...

— Kierownik od dawna obiecuje mi wyższą grupę, ale nic z tego nie wychodzi — skarżył się Gostkowski — to bardzo zniechęca do pracy.

Większość tych uwag była słuszna, ale przecież dla wszystkich było jasne, że to, o czym mówili w żadnym wypadku nie mogło usprawiedliwić bumelanctwa.

Ożywienie do dyskusji wprowadziły wystąpienia kilku aktywistów.

— Czy za niska grupa aż tak wpływa na Sierosławskiego i Rozalewskiego, że zamiast pracować musieli wygrzewać się na słońcu?

Podobnych faktów przytoczono znacznie więcej. Teraz nie było sposobu „wykręcania się".

Sierosławskiemu nie łatwo przychodziło przyznanie się otwarcie do winy.

— Mówili tu inni o złej pracy kierownictwa, organizacji zetempowskiej, o niskich grupach itp. Ja też mam niską grupę i wydawało mi się, że to usprawiedliwia moje bumelanctwo. Dziś widzę niesłuszność mojego postępowania. Przecież na tej samej grupie pracuje dobrze wielu moich kolegów. Usłyszałem tu wiele przykrych słów pod moim adresem. **I zapewniam was, że więcej na takiej naradzie mnie nie zobaczycie. Od jutra zacznę pracować inaczej. Wzywam do współzawodnictwa tow. Liczmańskiego...**

Sierosławski zapoczątkował nową, ożywioną dyskusję. Większość bumelantów ustosunkowała się samokrytycznie do swojego postępowania. Na zakończenie podjęta została rezolucja, w której zebrani zobowiązali się:

„...nie spóźniać się do pracy — „bo nie miał mnie kto obudzić"; nie opuszczać dni pracy bez usprawiedliwienia, albo z błahych przyczyn; nie spacerować i nie opalać się w czasie pracy; nie spać w kominie, ładowniach czy tunelach na statku".

Podjęto również zobowiązania indywidualne. **Jan Piątek** zobowiązał się wykonywać do Zlotu **180 proc.** normy i wezwał do współzawodnictwa **Kręskiego** — palacza ze ślusarni wyposażeniowej. **Jan Kamiński**, zobowiązał się nie opuszczać pracy i wszystkie powierzone roboty wykonywać w 100 procentach.

Narada przyniosła dobre rezultaty. Jak będzie w praktyce wyglądać realizacja rezolucji — zobaczymy. Wierzymy, że dotychczasowi bumelanci zechcą i potrafią przestać być bumelantami, że kolektyw pomoże im stać się jego pełnowartościowymi i równorzędnymi członkami.

Inicjatywa młodzieży kopalni „Siersza" została dobrze wykorzystana.

Z. SZELIGA

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego

— Zarząd Wojewódzki ZMP w Opolu polecił stawić się w dniu 24.4.52 roku wszystkim pracownikom etatowym Zarządu Powiatowego ZMP w Prudniku na badanie lekarskie w Nysie (odległej od Prudnika o 28 km) a nie uzgodnił sprawy zbadania pracowników etatowych z Ośrodkiem Zdrowia w Nysie, w wyniku czego ten ostatni odmówił zbadania pracowników Zarządu Powiatowego, a z kolei oni stracili jeden dzień pracy?

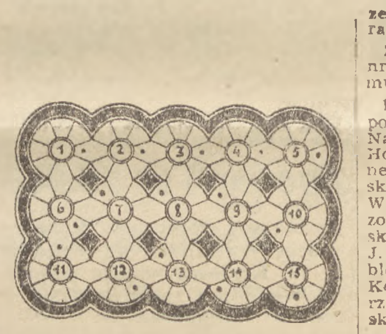
wg koresp.
WŁADYSŁAWA FUDALI
z Prudnika

— Ob. Foofara i ob. Krosny zabronili sekretarce koła zakładowego ZMP przy hucie „Florian" Hildegardzie Sówce korzystać z aparatu telefonicznego, uniemożliwiając jej w ten sposób utrzymywanie stałej łączności z młodzieżą w okresie wzmożonej pracy organizacyjnej?

wg koresp. **H. SÓWKI**
z Świętochłowic

I oczekujemy odpowiedzi od:
Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Opolu,
Zarządu Miejskiego ZMP w Świętochłowicach

Czy potrafisz?



Do podanej figury wpisać 15 wyrazów ośmioliterowych o poniższych znaczeniach. Początek wpisywania każdego wyrazu oznaczony jest czarnym punktem, kierunek dalszego wpisywania zgodny z ruchem wskazówki zegara dookoła danej liczby.

Znaczenie wyrazów: 1) Najważniejsza część aparatu fotograficznego, 2) Część aparatu telefonicznego, 3) W mitologii greckiej: bogini łowów, 4) Wysoki gatunek węgla, 5) Marszczone obszycie u sukni kobiecej, fartucha itp., 6) Tłuszcz używany do smarowania skóry lub metalowych części maszyny, 7) Rodzaj zagadki, 8) Wartownik, dozorca, 9) Nalepka firmowa na fabrykacie, 10) Lekarz chorób oczu, 11) Inaczej „przygoda, zajście", 12) Miejsce wydobycia węgla, 13) Zwinny ssak afrykański, 14) Równomierność, harmonijny układ, 15) Nauka przyrządzania lekarstw.

(J. ZAJĄC — Dobre Miasto)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie: „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną

nagrody książkowe

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 602

LOGOGRYF SPORTOWY: **Sport** to zdrowie (Kiszka, szpada, Ozolin, Torkat, Netuka, Katona, Procel, hazena, Radzio, Górnik, wiosło, Nowara, boisko, Kielas).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 602 nagrody książkowe otrzymują:

1) R. Bajnerman — Chodaków, pow. Sochaczew, 2) J. Barc — w. Nawrocko, pow. Myślibórz, 3) B. Hornowski — Środa Wlkp., ul. Rynek Stalingradzki 1, 4) R. Jabłoński — Jedn. wojsk., 5) Z. Lenart — Wrocław, ul. Słodowa 32, 6) S. Llzoń — Jedn. wojsk., 7) H. Łysakowski — Gdańsk, ul. Kolejowa 4, 8) J. Minkus — Szczecin, os. akad. blok 28, 9) E. Pasternak — Olsztyn-Kortowo, WSR, blok 1, 10) M. Pierzchała — Warszawa, ul. Kawęczyńska 67.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 604

CZY WIESZ? Rozwiązanie wskazuje rysunek:



Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 604 nagrody książkowe otrzymują:

1) S. Cholerzyński — Włoszczowa, tartak Podlipie 3, 2) T. Drozd — w. Sarbiewo, pow. Strzelce Kraj., 3) J. Grunwald — w. Kruszyny, pow. Brodnica, 4) B. Gruszecki — Witnica, ul. Krzywoustego 20, 5) J. Kalinowska — Bledzew, ul. Szkolna 14, 6) M. Kamiński — w. Połajewo, pow. Czarnków, 7) C. Miśkowiec — Rabka-Zaryte, ul. Sądecka 1, 8) Z. Pawłowski — Legionowo, ul. Batorego 22, 9) E. Szklorz — Brzezinka, ul. Kościelna 73, 10) J. Wajs — w. Leziona, pow. Ostrów Wlkp.



Uczę dzieci latać, przecież niedługo już Zlot!

Z NOTATEK Korespondenta

Wzywamy do współzawodnictwa brygadę budującą ośrodek szkoleniowy CUSZ-u w Chorzowie-Batorym

Na naszej budowie **Ząbkowice**, podlegającej Zarządowi Budowlanemu „Sosnowiec" Katowickiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, kończymy obecnie pierwszy na Śląsku kurs przodujących metod pracy w murarstwie.

W okresie dwóch tygodni pod kierownictwem instruktorów zdobywaliśmy przygotowanie do zawodu, poznając dokładnie pracę. Poznaliśmy system zespołowy, wiemy w jaki sposób używać można sprzętu racjonalizatorskiego, zaznajomiliśmy się dokładnie z metodą inż. Kowalowa. Uzyskane na kursie doświadczenie będziemy pogłębiać i stosować w codziennej pracy.

Z okazji Zlotu, pragniemy współzawodniczyć z młodzieżą pracującą przy budowie Ośrodka Szkoleniowego Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego w Chorzowie-Batorym i wzywamy ją do pracowania wyłącznie w zespołach dwójkowych, stosowania warstwopionów, łopat do zaprawy i szablonów okiennych, osiągania średnio 160 proc. normy katalogowej, murowania w 25 proc. cegłą rozbiórkową, rozpowszechniania przodujących metod pracy.

Czekamy na odpowiedź. Napiszcie do redakcji „Sztandaru Młodych".

JAN RACZKO
brygadzista

Już 120 „dwusetników" w „Ursusie"

W Zakładach Mechanicznych „Ursus" młodzi przodujący robotnicy zapoczątkowali współzawodnictwo **dwusetników, tj. wykonujących ponad 200 procent normy.** Na wydziale mechanicznym we **współzawodnictwie dwusetników bierze już udział 120 osób.** M. in. tow. Dudek osiągnął ostatnio — 267 proc. normy, Irena Próba — 276 proc., Studniarek — 293 proc., Rosiński — 311 proc., a Pender — 330 proc.

Do poważnych osiągnięć młodzieży w dużym stopniu przyczyniło się wprowadzenie metody pracy Żandarowej. **Przekazywanie maszyn w ruchu pozwoliło podnieść wydajność produkcyjną młodych robotników „Ursusa" średnio o 20 proc.**

Osiągnięcia przodującej młodzieży oraz wzmożenie pracy polityczno-uświadamiającej porywają do współzawodnictwa zlotowego nawet tych, którzy do niedawna pozostawali w tyle. Tak np. **Maćkiewicz, który był bumelantem, oddany pod opiekę jednego z przodujących brygadzistów — jest dziś dobrym członkiem brygady, wykonującej 170 proc. normy.** Małaszewski, do niedawna znany w zakładach chuligan — dzięki wytrwałej pracy wyjaśniającej zrozumiał swoje błędy, a nawet bierze obecnie czynny udział w zwalczaniu bumelanctwa i chuligaństwa. (b)

W ciągu dwóch dni makieta gotowa

Uczniowie **Technikum Budowlanego w Toszku**, podjęli liczne zobowiązania zlotowe. M. in. postanowili zbudować boisko sportowe na terenie niezniwelowanym i zaniedbanym.

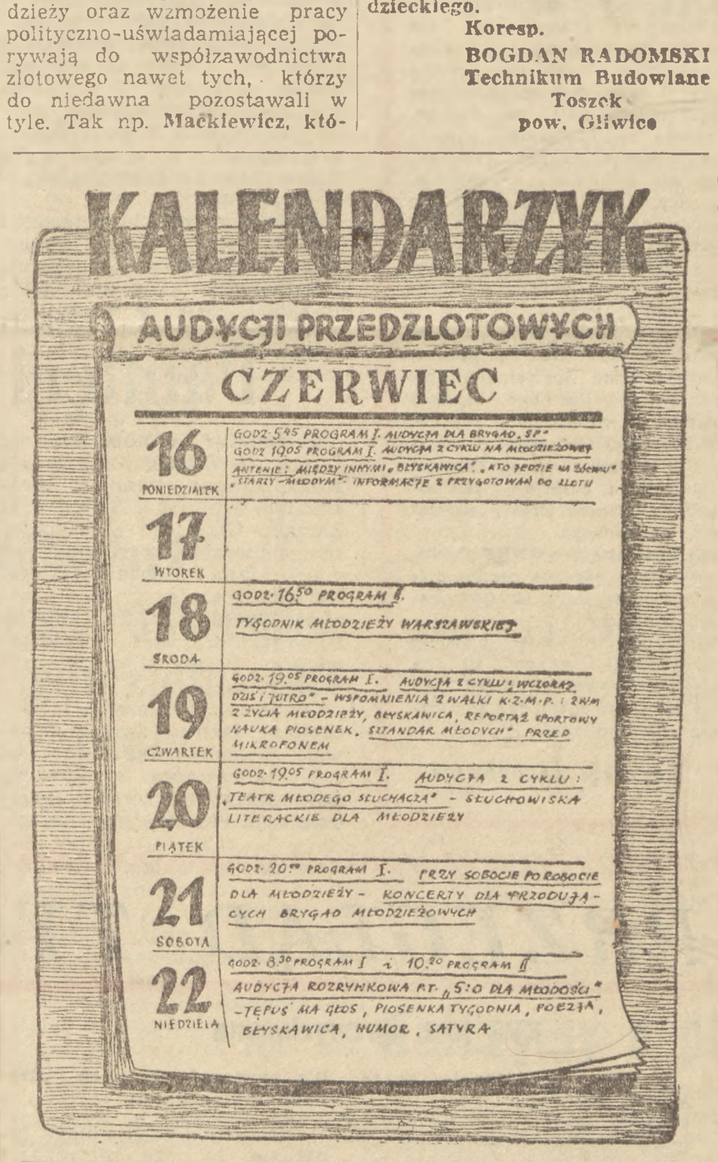
Cała młodzież Technikum bierze udział we współzawodnictwie przedzlotowym. Na wyróżnienie zasługują koledzy: **Kazimierz Gryz, Ludwik Pałka, Edward Gajewski, Białas, Ilczuk i Siekierski, którzy w ciągu dwóch dni wykonali z papieru makietę Pałacu Nauki i Kultury — dar Związku Radzieckiego.**

Koresp.
BOGDAN RADOMSKI
Technikum Budowlane
Toszek
pow. Gliwice

RADIO

na dzień 16 czerwca 1952 r.
(PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fali 1322 m.
Program dnia: 6.06, 15.25. — Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 5.45 Aud. dla brygad SP, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka rosyjska, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Koncert solistów, 10.15 Koncert rozrywkowy, 10.55 „Moje uniwersytety" — odc. pow. M. Gorkiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR pod dyr. A. Tarskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Utwory skrzypcowe gra H. Kowalski, 17.35 Koncert Zesp. Chóralnego „Drezdner Kreuzchor" pod dyr. R. Massersbergera, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zesp. Gitarzystów J. Ławrusiewicza, 18.45 Aud. literacka, 19.05 NA MŁODZIEŻOWEJ ANTENIE, 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 Sylwetki komp. — G. Mahler — aud. sł.-muz. w oprac. K. Stromengera, 21.30 „JUTRO DO NAS NALEŻY" — TRZECIE SŁUCH. O ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI BOLESŁAWA BIERUTA — PIÓRA EDWARDA FISZERA, STANISŁAWA ZIEMBICKIEGO I STANISŁAWA STAMPFLA, 22.35 Muzyka taneczna.



CO grać będą WARSZAWSKIE TEATRY w CZASIE ZLOTU?

Rozmowa z dyr. Centralnego Zarządu Teatrów tow. J. Pańskim

Chcąc zaznajomić naszych czytelników z repertuarem, który w związku ze Zlotem, przygotowują teatry warszawskie, zwróciliśmy się do dyrektora Centralnego Zarządu Teatrów — tow. Pańskiego z zapytaniem, jakie sztuki zamierzają wystawić teatry warszawskie w dniach Zlotu.

— Specjalnego, młodzieżowego repertuaru na Dni Zlotu teatry warszawskie nie przygotowują, natomiast w każdym z teatrów grane będą sztuki wybrane z dawnego repertuaru, które uznane zostały za najbardziej wartościowe i mogące najbardziej zainteresować młodzież.

A więc na przykład: w teatrze „Narodowym" grany będzie **„Rewizor" Gogola i „Fircyk w zalotach" Zabłockiego**, w teatrze — **„Ateneum" — Gruszczyńskiego „Pociąg do Marsylii", w Teatrze Nowym — Szekspira „Sen nocy letniej" i „Uczone białogłowy" Moliera.**

W **Teatrze Polskim** odbywają się obecnie próby **„Lalki" Prusa** i tę sztukę również zamierzamy wystawić w Dni Zlotu. W **Teatrze Nowej Warszawy** grany będzie **„Poemat pedagogiczny" Makarenki.**

— Czy w okresie przedzlotowym teatry organizować będą również przedstawienia dla młodzieży?

— Owszem, jeżeli tylko Zarząd Stołeczny ZMP zwróci się z prośbą o zorganizowanie specjalnych spektakli i zapewni frekwencję. Zaznaczyć jednak należy, że ze względu na techniczne warunki teatrów warszawskich wystawiane mogą być na tych spektaklach jedynie te sztuki, które są aktualnie grane w poszczególnych teatrach.

Sprawę komplikuje mianowicie konieczność zmieniania dekoracji w przystosowaniu do wystawianej sztuki — w prawie wszystkich bowiem warszawskich teatrach brak jest odpowiednich pomieszczeń na przechowywanie dekoracji — przechowuje się je poza teatrem.

— A więc z tego wynika, że w Dni Zlotu każdy teatr warszawski wystawiać będzie tylko jedną sztukę?

— O, nie. Przede wszystkim **w czasie, kiedy odbywać się będzie Zlot, teatry warszawskie będą oddane do wyłącznej dyspozycji młodzieży.** Lipiec jest miesiącem urlopów artystów i teatry są wówczas nieczynne, **ale aktorzy wszystkich teatrów warszawskich podjęli zobowiązanie, że pomimo urlopów przyjadą w Dni Zlotu do Warszawy i grać będą dla młodzieży.**

Na Zlot każdy teatr przygotował do wyboru po kilka sztuk — każdego dnia grana więc będzie w każdym z teatrów inna sztuka. Niestety, znów kwestia zmiany dekoracji (jakkolwiek zmieniana będzie co dzień) uniemożliwia wystawienie w ciągu jednego dnia dwu różnych sztuk. Tylko nieliczne teatry, a między nimi Teatr Polski, będą sobie mogły na to pozwolić, toteż w Teatrze Polskim organizowane będą również przedstawienia poranne.

Na te poranki planuje się występy gościnne **Państwowego Teatru Dramatycznego z Wrocławia**, który wystawi sztukę **Pogodina „Człowiek z karabinem"**, oraz występy studentów **Krakowskiej Wyższej Szkoły Artystycznej**, w wykonaniu których ujrzymy sztukę **Simonowa — „Chłopiec z naszego miasta".**

— A czy teatry prowincjonalne przygotowują jakiś repertuar o tematyce młodzieżowej i czy organizować będą specjalne przedstawienia dla młodzieży? Przecież Zlot będzie świętem całej polskiej młodzieży, a tylko część jej znajdzie się na Zlocie w Warszawie?

— Nie, teatry prowincjonalne żadnego specjalnego repertuaru o tematyce młodzieżowej nie przygotowują — natomiast każdy z teatrów posiada w swym repertuarze pozycje wartościowe, które może grać dla młodzieży w dniach Zlotu, jak również w okresie przygotowań przedzlotowych. Zorganizowanie specjalnych przedstawień jest zależne jedynie od uzgodnienia tej sprawy pomiędzy Zarządami Miejskimi ZMP a dyrekcjami poszczególnych teatrów.

B. CHMIELEWSKA

Śladem NASZYCH artykułów

Za zły stosunek do robotników wykluczono z Partii i zwolniono dyrektorów: naczelnego i technicznego

W numerze 136 naszego pisma zamieściliśmy notatkę pt. **„Biurokrata do kwadratu".** W notatce tej przytoczyliśmy list **Tadeusza Zdanka**, który pisał o braku bezpieczeństwa pracy w **Lubuskich Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego.**

Kilka miesięcy temu zdarzyło się w PZPW, że noszący osnowę poślizgnął się i przewrócił wraz z osnową. Po tym wypadku przystąpiono do urządzenia windy. Robotnicy nie doczekali się jednak uruchomienia jej. Gdy robotnik, który uległ wypadkowi, wrócił ze szpitala i przystąpił do pracy zaniechano urządzenia windy.

W związku z tym otrzymaliśmy wyjaśnienie **Komitetu Powiatowego PZPR w Krośnie Odrzańskim** które mówi:

List Tadeusza Zdanka spowodował zainteresowanie się stosunkami panującymi w PZPW. Stwierdzono, że uruchomienia windy zaniechano z winy kierownictwa zakładu, które wykazało bezduszny stosunek do produkcji i załogi.

W związku z powyższym zwolniono z dotychczas zajmowanego stanowiska oraz wykluczono z szeregów Partii dyrektora naczelnego Wiśniewskiego i dyrektora technicznego Fiecka.

Obecnie przystąpiono do zainstalowania dźwigu o napędzie elektrycznym.

(Will.)

Uwaga wyjeżdżający na wczasy!

Na podstawie instrukcji Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch" wprowadza się z ważnością od 20 maja br. we wszystkich placówkach pocztowych sprzedaż za gotówkę po cenie prenumeraty, abonamentów na prenumeratę **„SZTANDARU MŁODYCH", „PO PROSTU", „ŚWIATA MŁODYCH"** oraz **DZIENNIKÓW** — organów Komitetów Wojewódzkich PZPR.

Pieniądze na abonamenty zbierają instruktorzy czytelnictwa w kołach ZMP.

Z abonamentów mogą korzystać ci, którzy wyjeżdżają na urlopy (ferie letnie, wczasy). Abonamenty muszą być zarejestrowane w terminie do 26 każdego miesiąca w urzędzie pocztowym najbliższym miejsca, gdzie zamawiający będzie spędzał wakacje.

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ

Pamiątka z Celulozy

(4)

Co było dalej, w dniach klęski żywiołowej — Szczęsny przemilczał. Nic pewnego nie możemy wywnioskować ani z życiorysu jego, ani z rozmów, już to w komisji, już to na osobności. Możemy wprawdzie snuć domysły, co człowiek czuje, gdy jest głodny do utraty człowieczeństwa, gdy za kromką chleba wędruje z tysiącem tak samo głodnych po ziemi spalonej na węgiel, znacząc szlak mogiłami najbliższych... Ale niby po co? Prawdy nam nie przybędzie, a my przecież piszemy nie po to, by ładnie napisać.

„Pochowawszy matkę, która zmarła w Symbirsku — pisze krótko Szczęsny — przeprawiliśmy się na drugi brzeg Wołgi i szliśmy pieszo do Woroneża, skąd miejscowy Komitet Pomocy odstawił nas do Połtawy. W Połtawie zmarła Helcia".

17 września 1923 roku ostatni transport polskich repatriantów z Połtawy przybył do Mołodeczna. W jednym z wagonów znajdował się Szczęsny z ojcem, Weronka, Waluś i Kachna. Nad wyrkiem cieśli wisiał jak zwykle obrazek z Rzekucia.

II

Póki jechali, to była zgoda, i pomoc wzajemna i równość. Po równu składali się wszyscy na maszynistę i rewidentów „eszalonu", jednakowo iskali się wszyscy, kochali tę Polskę jedyną i koła pociągu im grały: cacy-cacy rodacy...

A jak przyjechali, to się okazało, że nie jednacy. Są lepsi Polacy, są gorsi i tacy wreszcie jak ten cieśla z rodziną — z łaski.

Zaczęli się nagle wstydzić swoich wszy i brudu, i ubogich ciuchów. Pokornie szli do łaźni i na szczepienie w Mołodecznie, jedli zupkę komitecką w Białymstoku, stali godzinami w kolejce po wsparcie przed Św. Duchem w Warszawie...

W Rzekuciu nie mogli już spojrzeć śmiało w oczy człowiekowi w czerwonej czapce. Ojciec złapał jeden tobół, Szczęsny drugi, Weronka wzięła Walusia z Kachną za ręce i tak chyłkiem przeszli obok władzy, która spoglądała na nich z niemym wyrzutem i odwróciła się w końcu plecami.

Gospodarz jeden podwiózł ich z osiem kilometrów, potem skręcił do Przyłęku. Został im jeszcze kawałek ścieżką przez ścierniska. Toboły były wielkie i ciężkie — często przystawali.

Na pagórku ojciec nagle stanął pod zdziczałą gruszą i wskazując ręką w dół, wybełkotał:

— Wi-wi...

Wiselki imienia nie mógł wymówić. Siadł na tobole i płakał.

Płakał, bo przecież o to się modlił co wieczór lat bez mała dziesięć, żeby Bóg dozwolił bodaj przed śmiercią ujrzeć tę rzekę, tę ziemię i gruszę, gdzie stał jego dom, gdzie mu dzieci rodziła kobieta, koścista i swarliwa, którą we wsi zwano „suchą Jewą", a która go jednak znała najlepiej ze wszystkich ludzi, zagłodziła się w końcu dla niego i została na polskim cmentarzu nad ruską rzeką.

Najmłodsze, Waluś z Kachną, za ojcem na głos zapłakały, Weronka rogiem chusty rzęsy otarła, a Szczęsny patrzył suchym okiem przed siebie na rzeczne „płosy" i „zatony" — tak się mówiło nad Wołgą — ale jak to-to nazywa się po polsku? — i widział jak na dłoni, że ich obraz jest fałszywy. Malarz omamił: nie było tu płockiej ani włocławskiej świątyni, tylko błonia rozległe, pod skraj nieba, i wiechcie wierzb, i Wisła wcale niemodra i nie taka znów wielka. A to bardzo bolało: dlaczego jest mniejsza?

— A no, przyjechalim — westchnął ojciec. — A tera, co Pan Bóg da...

Między dwie zielone fałdy, które głęboką miedzą dzielą ziemię dobrzyńską od płockiej, w gęstwie sadów po zboczach — zaprószyło się Rzekucie. Zagrody, prześwitując starym drewnem lub bieloną gliną, pięły się w górę, ale wyleźć z jaru nie mogły, uwikłane na dnie chruścianymi płotkami co splątane legły wzdłuż miejsca, gdzie według Klonowicza „rzeczka Malusia do Wisły siusia".

Na górze chodził wiatr od Kujaw, z Mazowsza lub Dobrzynia, i przestronnie, w szyku cmentarnych zagonów, z widokiem na świetlisty, prosty w tym miejscu jak rozwora szlak wiślany — leżały nieboszczyki. Żywi w strasznym ścisku dusili się na dole. Chata nad chatą, obora przy oborze, kupą bezładną i zbitą — bedłki jakieś, czy opieńki... Wiatru bali się ludzie jarowi, słońca czy przestrzeni — nie wiadomo. Nie wiadomo, dlaczego trzymali się swego parowu aż do cmentarza, nie dalej, najbliżej karczmy, plebanii i sołtysa. Czemu czcili zleżałość i mrok, i wszelki mursz po wiekach. Biedę mieli za otręt, którego niesposób uniknąć przy pracy. W Białą Niedzielę śmierć wynosili z Rzekucia i uroczyście topili w Malusi, a życie, by przaśnym nie było, zaprawiali z dnia na dzień kwasem krzywd sąsiedzkich.

Rzeczka była wąska i bardzo bystra. Górę przetarła przez wieki na dwoje i wciąż jeszcze ostrym nurtem ryła w głębokim parowie pod wierzbami, pod olszyną, do samego ujścia, by tłuste iły odłożyć na „szlacheckim" brzegu.

Na tym brzegu mieszkali zamożniejsi gospodarze, zwani „szlachtą", bo ich dziadkowie wykupili się z poddaństwa jeszcze przed pańskim powstaniem. Cały folwark wziąwszy za wspólną gotówkę, do podziału, przenieśli się na te iły, z łaski dziedzica szlachetniejsze przybrali nazwiska: nie Żebro ani Krzywoń, ani Butwik, ale Żebrowski, Krzywicki, Butkiewicz...

A biedniejsi zostali na piaskach i do tamtych chodzili na odrobek pańszczyzny. Niedługo to trwało — Bóg zezwolił, car ruski wyzwolił — ale wspomnienia tych lat kilku, gdy chłop nad chłopem był panem, unosiły się jak trujące opary; gorączkowało się tym Rzekucie i bardzo podniecało. „Szlachta" wołała na „chłopów", że chamy, a „chłopi" na „szlachtę" — że Judasze, i tak sobie przez rzeczkę publiczyli.

„Szlachty" czyli kułaków było w Rzekuciu zagród dwanaście, „chłopów" — z pół setki i tyleż „dziadostwa" — parobków i chałupników, ludzi bez ziemi. Tych najwięcej uchodziło do miasta, na Saksy i na cmentarz. Cmentarz wszyscy mieli wspólny i paśnik, ale las należał do „szlachty" — „dziadostwu" i „chłopom" wolno było najwyżej posusz zbierać i mech.

O ten mech pobił się Szczęsny z rzekuckimi chłopakami, jednego nawet mocno poturbował. Wprawdzie wrócił z lasu, dźwigając pełny wór, ale biegło już za nim nowe przezwisko: „bolszewik!"

Mieszkali u szwagra na „szlacheckim" brzegu. Szwagier dopiero co postawił dom nowy, duży, o dachu na modłę niemiecką wysokim jak czapa z obu stron ścięta. Na poddaszu właśnie zamieszkali. Z desek, co szwagier dał, zrobili przepierzenie i schodki. Szczęsny z ojcem trzy dni robił, aż się uporali z ciesiełką, wszystkie szpary mchem pozatykali, po czym gliną z trocinami całą izbę obrzucili. Weronka worki słomą wypchała, obraz zawiesiła, pasyjkę, wycinanki — i na strychu zrobiło się możliwie.

— A dyć niezgorzej — orzekł szwagier obejrzawszy ich gospodarstwo. — Póki swego nie macie, niech tamuj... Po chrześcijańsku.

Nieruchliwy był, jeśli chodzi o słowa „Mormul" — mówiono o nim w Rzekuciu. Myśli dźwigał jak przydrożne kamienie, ale dźwignąwszy, niósł niezmordowanie do jakiejś jemu jednemu znanej kupy i ruszając wiecznie wargami, jak krowa swoją żwaką, żwał.

Cieśla wiedział, dlaczego szwagier do siebie ich puścił i co żuje, a przeżuć nie może: te dwie jego morgi, które dotąd uprawiał i w myślach do własnych 15 mórg od dawna przyłączył za cenę mszy żałobnej na Wszystkich Świętych za rodzinę wymarłą w Sowietach.

Stary chciał czym prędzej przejąć od szwagra swój grunt, ale przyszła wiosna, a on wciąż miał partaninę, z której wyżyć niepodobna. Szczęsny poszedł do wikliniarza, gdzie pleć z kilkoma chłopakami te same fotele, które statek następnie zabierał do Warszawy. Jak tu myśleć o gospodarstwie, gdy ani domu, ani grosza, ani żadnego narzędzia?

Szwagier zapytał z głupia frant:

— Będziesz tera sam orał?

(c.d.n.)

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Sportowcy wsi na start w korespondencyjnym wieloboju SPO

organizowanym przez Redakcję „Nowa Wieś" i Radę Główną ZS LZS

Przed kilkoma dniami na łamach tygodnika „Nowa Wieś" ogłoszone zostały wielkie korespondencyjne zawody w wieloboju SPO, których organizatorem jest redakcja „Nowej Wsi" oraz Rada Główna Zrzeszenia Sportowego LZS. **Zawody te organizowane są w okresie od 20 czerwca i trwać będą do 4 lipca br. włącznie.** Tysiące wiejskich dziewcząt i chłopców, którzy staną na starcie wieloboju SPO zdobywać będzie normy na SPO, bić rekordy życiowe, a tym samym uczci zbliżające się radosne święto — Zlot Młodych Przodowników. W wieloboju SPO mogą startować tylko członkowie LZS-ów i młodzież wiejska nie zorganizowana w innych zrzeszeniach sportowych. Do zawodów tych, które wchodzą do współzawodnictwa przedzlotowego powinny zgłosić swój udział wszystkie LZS. **Zgłoszenia przyjmują Rady Powiatowe LZS, które mieszczą się w Komendach PO SP.**

Do wieloboju korespondencyjnego wchodzi: **bieg 100 m; skok w dal; pchnięcie kulą; tor przeszkód.** Widzimy więc, że nie są to trudne konkurencje i każdy śmiało może walczyć o pierwszeństwo. Wszystkie wspomniane konkurencje obejmują zarówno dziewczęta jak i chłopców, z tym jednak, że ciężar kuli dla dziewcząt wynosi 4 kg, dla chłopców 7,257 kg. Tor przeszkód musi być zgodny z regulaminem SP dla mężczyzn w kategorii wieku 18—30 i kobiet 18—25 lat.

Do przeprowadzenia zawodów na swoim terenie zobowiązane zostały Rady LZS przy pomocy Gminnych Komendantów PO „SP". Organizatorzy zawodów powinni zwracać się do Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej o pomoc i tam zaopatrywać się w sprzęt sportowy. PKKF-y obowiązane są udzielić pomocy przez wydelegowanie sędziów na zawody. Zawody korespondencyjne punktowane będą w g tabeli wielobojowej, zamieszczonej w biuletynie urzędowym GKKF (wydaniu specjalnym) z dnia 15 maja 1952 roku. Do obliczenia wyników punktacji drużynowej brane są pod uwagę, uzyskane na zawodach wyniki, pięciu najlepszych chłopców i trzech kobiet.

Po skończonych zawodach należy sporządzić protokół uwzględniający: **ilość młodzieży w gromadzie w wieku od 15 — 30 lat, ilość startujących w tych zawodach osobno dziewcząt, ilość punktów uzyskanych przez każdego z pięciu najlepszych chłopców i każdą z trzech najlepszych dziewcząt. Do obliczenia punktów służy tabela wielobojowa zamieszczona w biuletynie urzędowym GKKF z dnia 15 maja 1952 r.** Protokół ten należy złożyć zaraz po zawodach do Powiatowej Rady. **Zwycięzców indywidualnych i drużynowych oczekują nagrody.**

A więc czasu pozostało już niewiele. Młodzi chłopcy i dziewczęta ze wsi stawajcie jak najliczniej do korespondencyjnego wieloboju SPO. **Najlepsze zespoły w kraju, które zajmą miejsca od 1 — 3 przyjadą do stolicy na Zlot, gdzie otrzymają nagrody.**

MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI UFUNDOWAŁ NAGRODĘ

Wśród wielu pięknych i cennych nagród, jakie oczekują na zwycięzców w wieloboju SPO, znajduje się **nagroda Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego** — rower dla zawodnika, który uzyska najlepszy wynik w punktacji ogólnopolskiej.

Zarząd Główny ZMP przeznaczył radioodbiornik dla zespołu, który zajmie II miejsce.

Komenda Główna „SP" ufundowała radioodbiornik dla zawodniczki, która w konkurencji ogólnopolskiej osiągnie najlepszy wynik. Nadto szereg instytucji i urzędów ufundowało wiele sprzętu sportowego, radioodbiorników, książek itp. **Prócz tego w każdym województwie przeznaczono dodatkowe nagrody dla zespołów, które zwyciężą w klasyfikacji wojewódzkiej. (J. d.)**

Zacięte i ciekawe walki w eliminacjach przedolimpijskich na Gople

W dniach 7 i 8 czerwca w Kruszwicy na Gople odbyły się regaty wioślarskie, połączone z pierwszymi eliminacjami przedolimpijskimi.

Zgromadziły one na starcie w pierwszym dniu zawodów 57, a w drugim 69 osad ze wszystkich stron kraju.

Na starcie zabrakło niektórych zawodników kadry narodowej wioślarstwa jak: **Kocerki, Lorenca, Tomasa—Michalskiego** (dwójka ze sternikiem), **Świątkowskiego, Rudsińskiego** (dwójka bez sternika), **Szwarcera Zb., Szwarcera Ed., Jagodzińskiego i Żarnowieckiego** (czwórka bez sternika), którzy rozgrywali **międzynarodowe spotkanie w Moskwie.** Wskutek ich nieobecności regaty były bardzo atrakcyjne, gdyż w tych konkurencjach trudno było przewidzieć zwycięzców.

Jednocześnie duża liczba młodych osób, startujących w eliminacyjnych biegach, zapowiadała ciekawą walkę. Pierwszy bieg — czwórek mężczyzn wygrał zdecydowanie **OWKS** (Bydgoszcz) przed **Budowlanymi** (Toruń).

W konkurencji tej **startowało 5 osad, co jest swoistym rekordem,** gdyż dotychczas w tej konkurencji startowały 2 osady, AZS Kraków i Wrocław. Ten sam objaw dał się zauważyć w dwójkach bez sternika, gdzie startowały 3 osady. Zdecydowane zwycięstwo **OWKS-u** (Bydgoszcz) zapowiada bardzo ciekawą walkę z reprezentantami Polski Świątkowskim i Radzińskim, jaka powinna się rozegrać na II eliminacjach. W osadach kobiecych na długie wiosła prym wiedzie **Kolejarz** — Bydgoszcz, który zarówno w czwórkach jak i w ósemkach rozprawił się z dość liczną konkurencją.

W pierwszym dniu regat pogoda była sprzyjająca, podczas, gdy w niedzielę silny boczny wiatr i fala utrudniały osadom walkę. To było też przyczyną gorszych czasów osiąganych w drugim dniu regat.

W konkurencji **czwórek bez sternika** dało się odczuć wyraźnie brak mistrzów Polski z **wrocławskiego AZS,** zwycięzca, **Ogniwo** — Warszawa jest jeszcze osadą słabą i dużo pracy będzie musiało włożyć, nim potrafi nawiązać walkę z reprezentantami Polski. **Tomas i Lorenc** po powrocie do kraju spotkają się z dość silną konkurencją, jaką będą ich koledzy klubowi **Adamik i Teodorowicz.** Świadczy o tym ich zdecydowane zwycięstwo nad pozostałymi osadami z czasem prawie o minutę lepszym. W dwójkach podwójnych kobiet i mężczyzn zwycięstwo odniósł **AZS** — Wrocław.

W ósemkach mężczyzn w tej chwili najlepszą jest osada **Budowlanych — Warszawa. Zasłużone** zwycięstwo tej osady nad silnymi konkurentami, **OWKS** — Bydgoszcz i mistrzem Polski **Ogniwo** — Kalisz, jest owocem przeszło trzyletniej pracy trenera **Kobylińskiego.**

Regaty ściągnęły tłumy publiczności, która dojeżdżała z Inowrocławia i pobliskich okolic. Świadczy to o wielkiej popularności jaką cieszy się tu wioślarstwo, ale ta popularność miała i swoją ujemną stronę. Wskutek braku hangaru część drogiego wyczynowego sprzętu stała na dworze, narażona na „badania" zapalonych kibiców. Żadnej „rasowej" łodzi nie wychodzi na zdrowie, gdy uderza się w nią dłonią lub podnosi za czub, chcąc się dowiedzieć z czego jest zbudowana i ile waży. Źle się stało, że gospodarze nie zapewnili stałej opieki nad sprzętem.

I jeszcze uwaga na temat mierzenia czasów. Na tę sprawę należy zwrócić specjalną uwagę. Sędziowie powinni być bardziej skrupulatni w łapaniu czasów. Nie powinny mieć miejsca omyłki, jak to było w biegu czwórek ze sternikiem, gdzie po biegu poprawiono o 30 sek. czas w stosunku do ogłoszonego.

Sekcja Wioślarska GKKF powinna zwrócić uwagę na bardzo małą dotychczas ilość startów naszych wioślarzy.

Osady powinny mieć możność wypróbowania swych sił na mniejszych zawodach przed tak poważnymi zawodami jak eliminacje przedolimpijskie.

STEFAN KASPROWICZ

Graj biegnie 1500 m w 3:56,2

14 bm. odbyły się w Warszawie i Wałczu ostatnie kontrolne zawody lekkoatletyczne kadry narodowej. Wskutek nie zbyt dobrze przygotowanej bieżni i rzutni w Warszawie i mokrego boiska w Wałczu osiągnięto wyniki przeciętne.

Na wyróżnienie zasługują rezultaty **Kasprzyckiego** w biegu na 800 m — 1:55.3 oraz **Gralki** na 400 m — 50.2. **Masłowski** w rzucie młotem uzyskał 53,17 (tylko o 4 cm. gorzej od rekordu Polski). W rzucie oszczepem **Ciachówna** uzyskała bardzo dobry wynik 43.48 a Walczak — 59.99. Skok wzwyż kobiet wygrała **Białkowska** 145,5, pchnięcie kulą **Bregulanka** — 12,85.

Rzut dyskiem wygrał **Łomowski** 45.12 a wśród kobiet najlepsza była **Dobrzańska** 38,63. Bieg 100 m rozegrano w dwu seriach. W pierwszej zwyciężył **Antonowicz** 11,4, w drugiej **Szczęsny** 11,2.

*

W Wałczu doskonały wynik uzyskał w biegu na 1.500 m Graj (Gwardia Warszawa) 3:56,2.

Rozegrano również przedbiegi 200 m w konkurencji kobiet i mężczyzn. Najlepszy wynik wśród kobiet uzyskała **Minnicka** (Budowlani Poznań) — 25,8, wśród mężczyzn — **Stawczyk** (AZS Poznań) — 22.2.

Wojnar objął prowadzenie w punktacji ogólnej zawodów szybowcowych

W nocy z piątku na sobotę 14 bm. Komisja Sportowa IX krajowych zawodów szybowcowych dokonała obliczeń punktacji ogólnej po szybkościowym przelocie docelowym Kobylnica — Ostrów (?) km).

Klasyfikacja po 5 konkurencjach przedstawia się następująco:

1) **Wojnar** (Kraków) — 32.170,5 pkt., 2) **Popiel** (Wrocław) — 32.155,5 pkt., 3) **Rusek** (Kraków)

Reprezentacja Krakowa – DOZSA 2:1 (1:1)

Międzynarodowy mecz piłkarski Kraków — Dozsa (Budapeszt) zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 2:1 (1:1), dla której bramki zdobyli **Kohut** i **Kroczek.** Drużyna węgierska zdobyła bramkę z rzutu karnego, który strzelał **Deak.**

Nowy rekord Polski w strzelaniu

Członkowie kadry narodowej w strzelectwie sportowym przebywający na obozie w Szczecinie pobili na zawodach kontrolnych dalsze rekordy Polski. Zawodnik CWKS **Matuszak** poprawił o 11 pkt. rekord Polski Pazdeja, uzyskując w strzelaniu z karabinu wojskowego z trzech postaw na odległość 300 m — 470 pkt. na 600 możliwych. **Matuszak** poprawił również rekord Wojska Polskiego w strzelaniu z postawy stojącej, uzyskując 149 pkt. na 200 możliwych.

Wynik równy rekordowi Polski osiągnął **Wosiński** (CWKS), uzyskując z postawy klęczącej na dyst. 300 m 161 pkt. na 200 możliwych.

Sliwa prowadzi w turnieju szachowym w Międzyzdrojach

W sobotę, w dalszym ciągu międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach rozgrywano niedokończone partie z poprzednich rund.

W dogrywkach uzyskano następujące wyniki: **Pytlakowski** zremisował z **Bobocovem** (Bułgaria) i z **Arlamowskim, Śliwa** wygrał z **Kochem** (NRD) i z **Grynfeldem, Litmanowicz** przegrał z **Szabo** (Rumunia) i z **Szapielem, Arlamowski** pokonał **Platera, Bakonyi** (Węgry) wygrał z **Szabo.**

Po V rundzie stan tabeli jest następujący: 1) **Śliwa** — 4 pkt., 2) **Szabo** (Rum.) — 3 pkt. (1 partia odłożona), 3 i 4 **Pytlakowski** i **Plater** — po 3 pkt.

Francja nigdy nie ugnie się przed sforą lokajów gotowych do każdej brudnej roboty

Orędzie ŚFMD do młodzieży francuskiej

Z Francji napływają dalsze wiadomości o akcji protestacyjnej pod hasłem uwolnienia Duclos i innych uwięzionych patriotów, pod hasłem uwzględnienia żądań ekonomicznych mas pracujących.

2.000 robotników zapory wodnej **Tignes - Malgovery** odbyło dwukrotne strajki, domagając się uwolnienia **Duclos** i wszystkich uwięzionych patriotów oraz uwzględnienia postulatów zawodowych.

Górnicy szybów nr 1, 2 w **Ottanges** (Moselle) kontynuują strajk w walce o uwolnienie aresztowanych patriotów i o poszanowanie statutu górników.

W Welodromie Zimowym w Paryżu odbył się potężny wiec pod hasłem uwolnienia **Jacques Duclos, Andre Stila** i innych uwięzionych patriotów. Na wiecu tym przemawiali m. in. **Andre Marty i Jeanette Veermersch.**

Po zdemaskowaniu właściwych celów rządu vichysty **Pinay'a,** który w obliczu bankructwa szumnie zareklamowanego „eksperymentu gospodarczego", pragnie zdławić rosnące z dnia na dzień niezadowolenie ludu. **Andre Marty** wykazał, iż nad Francją wisi niebezpieczeństwo skutków dwóch uknutych spisków: 1) zgniecenia woli narodu i 2) popierania przez rząd imperializmu niemieckiego.

Następnie **Marty** omówił zadania wyrastające przed ludem francuskim, pragnącym bronić swych praw i życia.

Naszym głównym zadaniem w chwili obecnej jest bezkompromisowa walka o udaremnienie spisku **Pinay'a** przeciwko ludowi i Francji. Gdy wyrwiemy **Jacques Duclos** ze szponów rządu — pokrzyżujemy plany **Pinay'a.** Leży to całkowicie w naszej mocy, zakończył Marty.

Jeanette Veermersch przypomniała w swym przemówieniu, że manifestacje 28 maja odbyły się pod hasłem protestu przeciwko przybyciu do Paryża okrutnego kata narodu koreańskiego, gen. **Ridgway'a.**

Następnie **Veermersch** zobrazowała niebezpieczeństwo, grożące narodowi francuskiemu wskutek popierania przez rząd **Pinay'a** remilitaryzacji Niemiec zach., podkreślając przy tym słuszne propozycje Związku Radzieckiego, który w interesie pokoju w Europie i w interesie narodu niemieckiego, dąży do zjednoczenia Niemiec i przekształcenia ich w niezawisłe, demokratyczne i miłujące pokój państwo.

Będziemy nadal potęgować wysiłki o realizację jedności całego narodu — oświadczyła **Veermersch.** — Ambicją naszą jest znalezienie się wśród najlepszych obrońców pokoju. Pokój może być i będzie ocalony. Z daniem naszym jest walka o zakaz broni atomowej, chemicznej, bakteriologicznej i innej broni masowej zagłady, o pakt pokoju między wielkimi mocarstwami, o wyrwanie z więzienia **Jacques Duclos, Andre Stila** i ich towarzyszy.

★

13 bm. sędzia śledczy **Jacquinot** przesłuchał po raz wtóry **Jacques Duclos.** Przesłuchanie trwało kilka godzin i odbyło się w obecności obrońców **Duclos** oraz kilku urzędników policyjnych.

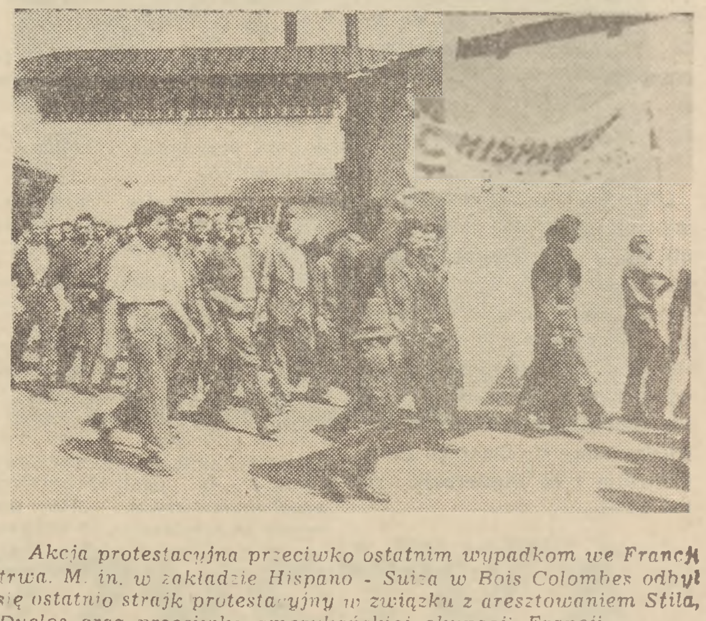
Podczas przesłuchania **Duclos** raz jeszcze złożył protest przeciwko powtarzającym się aktom naruszania szeregu ustaw. **Duclos** przypomniał sędziemu śledczemu historię podpalenia Reichstagu, kiedy to oskarżono komunistów o „spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa". **Duclos** podkreślił, że „w końcu jednak powieszony został **Goering".** **Duclos** stwierdził również, że demonstracja dnia 28 maja nie była pierwszą ludową demonstracją tego rodzaju. Odbywały się one także na znak protestu przeciwko przyjazdowi gen. **Speidla,** gen. **Eisenhowera,** gen. **Bradley'a** i in.

Młodzież świata pozdrawia młodzież walczącej Francji

Orędzie stwierdza, że rząd francuski napróżno usiłuje zdławić potężny ruch młodzieży i całego narodu francuskiego o pokój i niezależność, ruch, który nabrał nowego rozmachu w związku z przyjazdem „generała — dżumy" **Ridgwaya.** Ruchu tego nie złamią żadne faszystowskie metody. Wybitni przywódcy ruchu robotniczego, jak **Jacques Duclos, Andre Stil** i inni obrońcy pokoju, wśród których znajduje się wiele młodzieży, zostali aresztowani. Atakowana jest prasa demokratyczna. Przeprowadzone zostały rewizje w siedzibie Związku Młodzieży Republikańskiej i w redakcji organu tej organizacji „Avant — Garde", w siedzibie Związku Dziewcząt Francji i w redakcji organu związku „Filles de France".

Orędzie stwierdza, że ataki francuskiej reakcji są atakiem przeciwko pokojowi.

Młodzież całego świata — głosi dalej orędzie — z najwyższą uwagą obserwuje walkę młodzieży i całego narodu francuskiego w obronie pokoju, niezawisłości i praw demokratycznych. **W imieniu 72 milionów młodzieży skupiającej się w szeregach ŚFMD, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej domaga się położenia kresu represjom przeciwko obrońcom pokoju.**



Akcja protestacyjna przeciwko ostatnim wypadkom we Francji trwa. M. in. w zakładzie Hispano - Suiza w Bois Colombes odbył się ostatnio strajk protestacyjny w związku z aresztowaniem Stila, Duclos oraz przeciwko amerykańskiej okupacji Francji.

Na zdjęciu: Robotnicy Zakładów Hispano - Suiza udają się na wiec zorganizowany podczas strajku.



Po tych kroplach mój pacjent wrócił znowu do sił...

Zmiana ambasadorów ZSRR w USA i W. Brytanii

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało **Jerzego Zarubina** ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w USA, zwalniając go z obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało **Andrzeja Gromyko** ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Rada Ministrów ZSRR zwolniła **Andrzeja Gromyko** od obowiązków zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR.

W odpowiedzi na prowokacje rząd ZSRR zrywa stosunki dyplomatyczne z rządem Wenezueli

Zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR F. T. **Gusiew** 13 bm. przekazał charge d'affaires Wenezueli w ZSRR p. **Carrasquero** następującą notę:

„Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć rządowi Wenezueli co następuje:

Przybyli 7 czerwca do Wenezueli współpracownik ambasady radzieckiej N. P. **Jakuszew** i jego żona zostali, bez żadnych ku temu podstaw, aresztowani na lotnisku przez władze policyjne Wenezueli, które nie wzięły przy tym pod uwagę posiadania przez N. P. **Jakuszewa** i A. G. **Jakuszewą** wiz wjazdowych, wydanych przez ambasadę Wenezueli w Meksyku. Mimo protestów charge d'affaires ad interim ZSRR L. W. **Krylowa** przeciwko samowoli, jakiej dopuszczono się w stosunku do **Jakuszewych** — N. P. **Jakuszew** i jego żona zostali nazajutrz wydaleni z Wenezueli, a wobec charge d'affaires ad interim L. W. **Krylowa** władze policyjne Wenezueli zachowały się w sposób chuligański.

8 czerwca Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR złożyło na ręce charge d'affaires Wenezueli w **Moskwie** p. **Carrasquero** protest przeciwko wspomnianym wyżej wykroczeniom policji Wenezueli oraz zażądało przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia winowajców do odpowiedzialności.

Zamiast uczynić zadość tym słusznym żądaniom, charge d'affaires Wenezueli w **Moskwie** p. **Carrasquero złożył 11** czerwca zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR F. T. **Gusiewowi** oświadczenie w tej sprawie, wypaczające brutalnie istotny charakter prowokacyjnego postępowania władz Wenezueli w **Caracasie** i usiłujące obarczyć odpowiedzialnością za incydent, który się tam wydarzył, charge d'affaires ad interim ZSRR L. W. **Krylowa** i towarzyszącego mu attache ambasady M. S. Alabjewa.

Rząd radziecki odrzuca stanowczo tę próbę, jako pozbawioną wszelkich podstaw.

Wobec tego, że rząd Wenezueli, działając widocznie w myśl instrukcji swoich mocodawców północno - amerykańskich, nie ukarał policji Wenezueli za wykroczenia w stosunku do ambasady radzieckiej i pogwałcił elementarne, uznane powszechnie normy prawa międzynarodowego, co świadczy o tym, że w Wenezueli brak normalnych warunków dla działalności dyplomatycznej — rząd radziecki odwołuje charge d'affaires ad interim ZSRR i personel ambasady radzieckiej w Wenezueli oraz zrywa stosunki z rządem Wenezueli.

Jednocześnie rząd radziecki oświadcza, że dalszy pobyt w **Moskwie** ambasady Wenezueli uważa za niemożliwy i oczekuje, że personel ambasady opuści bez zwłoki terytorium Związku Radzieckiego".

Pamięci Jana z Czarnolasu

14 bm. w siedzibie Związku Literatów Polskich odbyła się zorganizowana staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zarządu Głównego ZLP konferencja literacka poświęcona pamięci **Jana Kochanowskiego.** Na konferencję przybyli: minister Kultury i Sztuki **Stefan Dybowski** oraz liczni przedstawiciele świata literackiego i naukowego.

Otwierając konferencję **Mieczysław Jastrun** zakomunikował, iż stanowi ona wstęp do cyklu konferencji naukowych, poświęconych okresowi Odrodzenia w Polsce i jego najwybitniejszym przedstawicielom. Konferencje te podsumują, będące w pełnym toku badania nad tym ciekawym i doniosłym dla polskiej kultury okresem. Twórczość **Jana Kochanowskiego** — największego poety polskiego okresu Odrodzenia — znajdzie dzięki tym badaniom właściwe oświetlenie i zajmie w skarbcu naszych tradycji narodowych należne jej miejsce.

Zasadniczy referat pt. „Jan Kochanowski — próba interpretacji" wygłosił prof. dr **Jerzy Ziomek.** Prelegent omówił życie i twórczość autora „Sobótki" i „Trenów" na tle walk polityczno - społecznych i religijnych drugiej połowy XVI wieku, skierowanych przeciwko supremacji kościoła.

Następny **referat** pt. „Polski język literacki w XVI wieku" wygłosił prof. dr **Witold Taszycki.**

Adam Ważyk wypowiedział swe uwagi o formie wierszowej Jana Kochanowskiego.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali **M. Jastrun, Z. Libera, Z. Szmydtowa** i inni.

PRZEGLĄD TYGODNIA

KPF jest niezwyciężona

Kolejne prowokacje przeciwko Komunistycznej Partii Francji spalają na panewce. Rząd zdrajcy i hitlerowskiego sługusa — Pinaya, sili się na coraz to nowe kłamstwa, które z reguły kończą się całkowitą klęską dla ich autorów.

Gdy **zawiodło oskarżanie** Duclos i partii o przygotowywanie spisku, mającego na celu obalenie siłą rządu, prowokatorzy wymyślili nową bajkę: komuniści „zagrażali bezpieczeństwu wewnętrznemu Francji". **Oskarżenie to rzucili ci sami, którzy sprzedali Francję amerykańskiemu imperializmowi za dolarowe srebrniki, którzy otworzyli bramy kraju okupantom!**

W tym celu, policja z wielkim szumem ogłosiła, **że w** czasie rewizji w Tulonie i innych miastach portowych, przeprowadzonych w lokalach partii komunistycznej, znaleziono dokumenty, zawierające doniesienia szpiegowskie! Oczywiście, reakcyjne prasa natychmiast podchwyciła to prowokacyjne kłamstwo, oskarżając partię komunistyczną o działalność szpiegowską. Ale i to łgarstwo, jak każde łgarstwo, miało krótkie nogi. Przed paru dniami, **oficjalna francuska agencja prasowa AFP musiała przyznać, że na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów, poświęconym sprawie znalezionych w Tulonie dokumentów stwierdzono, iż dokumenty te, podane do wiadomości ministerstwa obrony narodowej, nie zawierają żadnych „tajnych materiałów".**

Zdradziecki rząd Pinaya łudzi się, że jego prowokacje będą w stanie zmniejszyć olbrzymi autorytet partii komunistycznej, jakim cieszy się ona wśród narodu francuskiego. Lecz masy pracujące Francji odpowiadają na prześladowania swej ukochanej partii nie tylko demonstracjami protestacyjnymi, nie tylko potężnymi strajkami. Udzielają one najgodniejszej odpowiedzi Pinayowi i jego zbirom: **nie ma dnia, aby nie notowano nowych zgłoszeń do partii.** Oto w Orleanie i Boulogne utworzono nowe organizacje partyjne. W departamencie Sekwany zanotowano od chwili aresztowania Duclos 288 zgłoszeń do partii, a w departamencie Seine et Oise — 201 nowych zgłoszeń. Podobne wiadomości napływają z departamentów: Pyrennes, Garde, Girone, z całej Francji. **Pisarz Roger Vailland, autor głośnej sztuki** „Pułkownik Foster przyznał się do winy" (której wystawienia wzbraniają władze francuskie), przesłał Duclos nowe wydanie swej książki z następującą dedykacją: **„Uwięzionemu w La Sante Jaques Duclos przesyłam w dowód głębokiego szacunku niniejszą książkę, prosząc, aby przyjął moje zgłoszenie do partii..."**

Dalszym wzmocnieniem **swej** partii odpowiada naród francuski na prowokacje Pinaya, przeprowadzane z rozkazu amerykańskiego. Naród francuski bowiem wie, że **jedynie Komunistyczna Partia Francji, „partia rozstrzelanych", jak nazywano KPF w czasie hitlerowskiej okupacji, może uratować kraj przed amerykańską okupacją, przed całkowitą utratą wolności i niezawisłości.** I dlatego właśnie partia komunistyczna, tak gorąco broniona przez naród w chwilach prześladowań, jest niezwyciężona, jak niezwyciężony jest naród.

Kożedo – amerykański Oświęcim

Jest wczesny ranek 10 czerwca 1952 roku, godzina 5.30. Z wysokiej wieży, na której umieszczono ciężki karabin maszynowy, człowiek w mundurze amerykańskiego generała brygady rzuca do mikrofonu zgrzytliwy rozkaz: „Naprzód!" Słowo to uwielokrotnionym rykiem powtarzają megafony. Sześć tysięcy żołnierzy w pełnym rynsztunku, z maskami przeciwgazowymi na twarzach, rusza w kierunku grupy baraków, otoczonych kilkoma kręgami zasieków z drutów kolczastych. Przed drutami — gęste szeregi żołnierzy zatrzymują się. Z tyłu, za nimi, rozlega się głuchy warkot i szczęk gąsienic. Ciężkie czołgi wysuwają się przed żołnierzy i, plując ogniem i dymem z miotaczy płomieni, rozrywają druty.

Tak rozpoczęła się jedna z licznych masakr jeńców koreańsko - chińskich w obozie amerykańskim na wyspie śmierci — Kożedo. Masakra na niespotykaną dotychczas skalę, przeprowadzona pod osobistym nadzorem samego „oberkata", dowódcy obozu, generała brygady Boatnera; zbrodniarza, który przed rozpoczęciem krwawej „operacji", oświadczył zebranym dziennikarzom: *„Jeśli ma być przelew krwi — to niech będzie przelew krwi. Przecież to jest wojna".*

Jeńcy, zamieszkujący w ilości 6.400 sektor nr. 76, (a więc tak, że na jednego bezbronnego jeńca przypadał uzbrojony po zęby żołdak amerykański) bronili się bohatersko. Walka trwała ponad 4 godziny...

Epilog masakry: **zamordowano trzydziestu kilku jeńców, raniono ponad 130.** Tyle podają oficjalne źródła amerykańskie — agencja United Press. Oczywiście, **ilość zamordowanych jeńców jest niewątpliwie znacznie większa, lecz jak zwykle, propaganda amerykańska ukrywa prawdę.**

W jakim stopniu są kłamliwe oficjalne dane propagandy imperialistycznej, zdemaskował to list, przesłany przed kilku dniami przez jeńców z Kożedo do Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej poprzez sztafetę partyzancką. Jak wynika z danych, przytoczonych w liście, **w okresie od 18 do 23 maja Amerykanie wymordowali na Kożedo około 300 jeńców i kilkuset ranili.**

Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że ostatni „wyczyn" amerykańskich zbrodniarzy na Kożedo należy do najpotworniejszych. **Świadczy on o przeprowadzaniu systematycznego wyniszczania jeńców.** Zbrodnie te dadzą się jedynie przyrównać do potworności, popełnianych przez hitlerowców w czasie ostatniej wojny. **Kożedo, to potworny przykład, jak wygląda krwawy imperializm bez maski, jak wygląda imperializm w akcji.** Kożedo, to Oświęcim amerykańskiego imperializmu. I kaci z Kożedo, tak jak kaci Oświęcimia i Majdanka, **staną** przed trybunałem ludzkości **i** nie ujdą kary.

Adenauerowska gwardia

Hanower—100 tysięcy, Bielefeld — 40 tysięcy, Karlsruhe — 30 tysięcy. Poza tym Bremerhaven, Flensburg, Kilonia, Lubeka i in. Łącznie **ponad 200 tysięcy robotników zachodnio - niemieckich w ciągu jednego dnia, 10 czerwca, demonstrowało przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", przeciwko wojennej polityce Adenauera i przeciwko antyrobotniczym zarządzeniom kliki bońskich zdrajców.** Ludność Niemiec zachodnich nie ustaje w walce przeciwko amerykańskim projektom zamienienia ich ojczyzny w bazę agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, w walce przeciwko rządowi lokajów imperializmu — rządowi Adenauera

A boński „kanclerz", w obliczu tej walki, gorączkowo poszukuje sprzymierzeńców, którzy by mogli go poprzeć w jego antynarodowej robocie. I znajduje ich tam, gdzie znajdowały ich wszystkie antynarodowe rządy: wśród skrajnej reakcji. **Gorąco więc popierają działalność „kanclerza" i Amerykanów rewizjoniści niemieccy, domagający się otwarcie wojny przeciwko Polsce** i utworzenia pod neohitlerowsko-amerykańskimi skrzydłami, „Zjednoczonej Europy", rozciągającej się od Atlantyku, aż do Uralu **Garną się do bońskiego żłobu masowo wypuszczeni z więzień hitlerowscy zbrodniarze,** tworząc znów nazistowskie organizacje.

I tak niedawno **rząd boński otrzymał od wysokich komisarzy mocarstw zachodnich w Trizonii zapewnienie, że natychmiast po zatwierdzeniu przez parlamenty wojennego „układu ogólnego", hitlerowskie organizacje, jak NSDAP** (partia hitlerowska), **SD** (hitlerowska „służba specjalna"), **SS, SA i gestapo... znów zostaną uznane za legalne.** Zostanie jednocześnie unieważnione zarządzenie alianckie **z** roku 1945, na podstawie którego powyższe organizacje zostały rozwiązane i uznane **za** nielegalne.

Hitlerowscy generałowie jako pierwsi wstąpili na służbę amerykańsko - adenauerowskiej kliki. Po nich, poszli współpracownicy Ribbentropa (ministra spraw zagranicznych Hitlera), którzy obsadzili wszystkie stanowiska **w** „ministerstwie" spraw zagranicznych „rządu" w Bonn Teraz przyszła kolej na wszelakiego rodzaju padlinę hitlerowską, bojówkarzy, „kapo" z obozów koncentracyjnych, członków tajnej policji Himmlera itp. Oto, obok monopolistów, gwardia Amerykanów i Adenauera w Niemczech zachodnich która, wraz z „opozycją" Schumachera i zdradzieckimi przywódcami prawicowych związków zawodowych, spiskuje przeciwko narodowi niemieckiemu...

Mieszkańcy Niemiec zachodnich, którzy nie chcą wojny, którzy chcą Niemiec zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych, zwracają swe oczy na Niemiecką Republikę Demokratyczną, będącą dla całego świata przykładem tego, czym stać się mogą Niemcy, gdy o ich losach decyduje sam naród. A na machinacje amerykańskich imperialistów, Adenauera i jego hitlerowsko - odwetowej kliki, odpowiadają narastającą falą demonstracji, natężeniem walki o prawdziwe, wolne Niemcy.

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-00-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NA CZELNY: 8-76-61. Dział koresp i listów: 8-07-82 REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-84-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekom. i listonosze Zamówienia na prenumeratę zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80 Kwartalna — zł 5.40. Administracja, Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel 607-11 i 637-20 wew. 56.
Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
3-B-20982